

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Pocz. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

♦ Ogłoszenia za wiersz milimetrowy i szpaltowy 40 groszy
♦ 1 strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
♦ Nekrologi 30 " " " "
♦ Nadesłane po tekście 30 " " " "
♦ Zwyczajne 10 " " strona 10 szpalt
♦ Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
♦ Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
♦ za firm zagranicznych o 100 procent drożej

W szeregu premji, które

„Głos Polski“

ofiaruje stale swym czytelnikom, obecnie wydawnictwo przeznaczyło

Na stół świąteczny 50 premji żywnościowych 50

które rozdane będą drogą losowania.

Wydawnictwo „Głosu Polskiego“ ofiaruje mianowicie:

10 WIELKICH PREMJI 10

z których każda składa się z

- 1) szynki albo gęsi,
- 2) wielkiej baby,
- 3) 2 kilogramów cukru kostkowego

oraz

40 premji dodatkowych 40

z których każda składa się z

- 1) kilograma kielbasy,
- 2) kilograma cukru kostkowego,
- 3) 2 wielkich strucli.

Do udziału w losowaniu będą dopuszczeni ci wszyscy, którzy wytną

5 kolejnych bonów 5

z których pierwszy znajduje się już w dzisiejszym numerze, a następne ukazywać się będą codziennie aż do środy włącznie.

Kupony należy wyciąć, wypełnić i w zamkniętej kopercie, zaadresowanej „Premja na stół świąteczny“, złożyć w administracji „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 106,

w środę, dnia 23-go b. m. do godz. 6-ej wiecz.

Losowanie odbędzie się w lokalu „Głosu Polskiego“ w środę wieczorem w obecności zaproszonych gości i członków Redakcji, poczem

lista wybrańców losu będzie ogłoszona w numerze czwartkowym (24 b. m.) i tegoż dnia przed południem premje zostaną doręczone wylosowanym.

Perspektywa nowoczesnej pańszczyzny

Minister skarbu oświadczył się stanowczo przeciw inflacji, ale dewaluacja złotego, jakkolwiek w tempie zwolnionem, postępuje nadal, a wraz z nią idzie wzrost drożyzny. Proces ten musi być powstrzymany, a nawet cofnięty, jeżeli mamy rzeczywiście uniknąć inflacji. Przed paru laty mieliśmy wyścigi inflacji i drożyzny, dzisiaj mamy jednostronny wzrost drugiej, któremu tym razem ma towarzyszyć nie podwyżka, lecz redukcja zarobków. Straszliwy podatek postępującej drożyzny zwała się na pracę, która jest już obecnie u kresu swej wytrzymałości fizycznej i oczywiście nie może się pogodzić z podobnym położeniem.

Zapewnienia ministra miałyby wtedy tylko prawdziwą wagę, gdyby rząd umiał w działaniach swych rozwinąć należyta konsekwencję i energię, któraby utrzymała za właściwym poziomie pieniądź nasz, a wraz z nim realną wartość zarobków. Inaczej kraj potoczy się ku katastrofie inflacji ze wszystkimi jej wypróbowanymi skutkami.

Jest tajemnicą publiczną, że znaczne koła naszej prawicy właśnie marzą o inflacji i widzą w niej wyjście z obecnych trudności. Uśmiecha się im bardzo zaprowadzenie w kraju dwóch walut: jednej dla posiadaczy rolnych i przemysłowych, drugiej dla ludzi, sprzedających swą pracę. Pierwsi za swe produkty mają otrzymywać dobry pieniądź. Drugi niech się kontentują jej marnym surogatem, podlegającym stałej deprecjacji. Ten ideał był już niemal urzeczywistniony za pamiętnych rządów Chjeno-Piasta. Pieniądź klas posiadających był właśnie dolar, którego nabywanie było nawet wzbronione wszelkiego rodzaju pracownikom i mimo bezsilnych przepisów prawnych faktycznie zarezerwowane dla uprzywilejowanych. Pieniądź pracy nie posiadał określonej wartości i bywał bez ceremonii maltretowany przez władze państwowe, które z dnia na dzień podwyższały cenę wyrobów monopolowych oraz biletów kolejowych. Wyrabiało się, a nawet utrwaralało pojęcie, że praca jest czymś marnem

i poniżającym. Jakoż jednostki, które dotąd pracowały w różnych zawodach, próbowały wcisnąć się do szeregów tej nowej arystokracji i z produkcyjnej pracy przetrzuciły się do paska i spekulacji.

Nie popełnimy przesady, jeżeli powyższy program dwuwalutowości zakwalifikujemy jako próbę nowoczesnej pańszczyzny. W istocie praca znalazłaby się w razie jej realizacji w niewoli u kapitału, który zapomocą dowolnego regulowania zarobków mógłby spychać pracowników wszelkich kategorii na coraz niższe stopnie i coraz bardziej uzależniać od siebie. Zresztą te koła, które do niego popychają, zapewne nie spodziewają się iżby stan nowoczesnej pańszczyzny dał się kiedykolwiek utrwalić. Ideały nie urzeczywistniają się na ziemi. „Tak dobrze nie będzie”. Ale nawet krótkotrwały sukces na tej drodze jest niezmiernie pożądanym dla naszej reakcji, gdyż umożliwiłby jej walkę z 8-godzinnym dniem pracy i innymi zdobyciami robotniczymi.

Niedarmo prasa prawicowa wciąż wraca do tego tematu i domaga się przedłużenia pracy. W okresie ostrego a przymusowego bezrobocia, kiedy nawet zajęci robotnicy pracują tylko trzy lub dwa dni w tygodniu, przedłużenie dnia roboczego mogłoby tylko powiększyć klęskę i wyrzucić nowe zastępy bezrobotnych na ulicę. Ale wojująca reakcja wie, czego chce. Nędzina masy pracującej jest dla niej pożądanym sojusznikiem, gdyż może ona zmusić robotników do poddania się, do przyjęcia nowych wymagań kapitału i zrzeczenia się praw zdobytych.

Widzimy, jak dokoła sanacji i na jej tle wysuwają się egoistyczne cele i drapieżne apetyty, które chciałyby z niej zrobić narzędzie klasowego i partyjnego interesu. Koroną tych apetytów, zagrażających wykołajaniem dzieła sanacji, jest potworny pomysł nowoczesnej pańszczyzny, przybrany w formę dwuwalutowości.

J. Mazurski.

Ostatnie posiedzenie sejmu przed świętami

Echa zająć z bezrobotnymi w Zawierciu--Prowizorium budżetowe przyjęte w trzecim czytaniu -- Usuwanie nieudolnych urzędników-- 28 b. m. posłowie zjadą się po diety

Nasz warszawski koresp. telefonuje: Sejm wczoraj zakończył prace i rozszedł się na króciutkie 10-dniowe wakacje. Już 28-go odbędzie się posiedzenie dla załatwienia ewentualnych poprawek senatu do prowizorium budżetowego i ustaw sanacyjnych, a także dla załatwienia ustawy o wykonaniu reformy rolnej. To ostatnie wyprowadziło z równowagi pos. Stroińskiego, któremu tego rodzaju gwiazdka naturalnie podobać się nie mogła. Usiłował więc utraćić poświęcone posiedzenie, ale poparty tylko przez ukraińców, został w tym dziwnym bloku w mniejszości.

Przebieg posiedzenia

Przed porządkiem wczorajszego posiedzenia sejmu zabrał głos poseł Bonn (niez. partja chl.) celem umotywowania konieczności uzupełnienia porządku dziennego wnioskiem w sprawie zająć z bezrobotnymi w Zawierciu, gdzie policja atakowała tłum i rozpędzała przy pomocy granatów gazowych.

Ponieważ mówca przeszedł do omówienia meritum wniosku, marszałek upomniał go, że wolno mu tylko uzasadnić wniosek formalnie. Gdy w dalszym ciągu poseł Bonn nie zastosował się do tego wezwania marszałek najpierw odebrał mu głos, a gdy mimo to poseł Bonn przemawiał dalej, marsz. wykluczył go na jeńco posiedzenia. To spowodowało wrzawę na ławach niezależnej partji chłopskiej.

Poseł Chrucki (ukraińiec) poparł wniosek posła Bonna, a ponadto ze swej strony wniósł o uzupełnienie porządku dziennego rowym wnioskiem w sprawie zabicia na pograniczu polsko-rosyjskim sekretarza towarzystwa „Proświty”.

Marszałek zastrzegł się przeciwko stosowaniu praktyki omawiania pod pretekstem zmiany porządku dziennego innych spraw.

TRZECIE CZYTANIE PROWIZORJUM BUDŻETOWEGO.

Przystąpiono do trzeciego czytania prowizorium budżetowego.

Poseł Ballin zaatakował marszałka za zbyt szerokie jego zdaniem stosowanie kary wykluczenia posła, powodującego odebranie pół miesięcznych poborów. Poseł Ballin stawia rezolucję, aby sejm wezwał marszałka, aby ten rzekł się dwóch trzecich potrójnych djet i samochodu reprezentacyjnego.

Marszałek oświadczył, że sprawa ta może być załatwiona w drodze wniosku do prowizorium budżetowego, albo wniosku do regulaminu. O ile Ballin nie ma zaufania do marszałka, to winien postawić wniosek o wyrażenie nieufności marszałkowi.

Przystąpiono do głosowania. Ustawę o prowizorium budżetowym przyjęto w trzecim czytaniu wraz z rezolucjami posła Sochy o bezwzględnej redukcji samocho-

dów i powozów w urzędach państwowych i samorządowych.

posła Stroińskiego, wzywającą rząd do bezwzględnego przystąpienia do reorganizacji administracji państwowej.

Wreszcie przyjęto rezolucję posła Bi-gońskiego, wzywającą rząd do możliwie szybkiego wniesienia projektu ustawy nowelizującej podatek dochodowy.

PAŃSTWOWA SŁUŻBA CYWILNA.

Z kolei poseł Koncewsky (Z. L. N.) referował nowelę do ustawy o państwowej służbie cywilnej. Chodzi o przedłużenie

terminu stabilizacji funkcjonariuszy państwowych do końca 1926 roku.

Ustawę w drugim i trzecim czytaniu przyjęto wraz z rezolucją, wzywającą rząd do wniesienia takiej noweli do ustawy o państwowej służbie cywilnej, któraby z jednej strony zabezpieczyła należycie prawa urzędników i funkcjonariuszy państwowych, z drugiej zaś dawała rządowi swobodę usuwania zbędnych lub nieudolnych pracowników.

Po krótkim referacie posła Holeksy (Ch. D.) w drugim i trzecim czytaniu uchwalono zmianę ustawy, wprowadzając

niektóre zmiany do statutu przedsiębiorstw państwowych, „Monitora Polskiego” i PAT.

Bez dyskusji wreszcie załatwiono w drugim i trzecim czytaniu nowelę do ustawy sanacyjnej.

W końcu posiedzenia załatwiono poprawki senatu do ustawy o scalaniu gruntów.

Następne posiedzenie odbędzie się 28 grudnia r. b. Na porządku dziennym sprawa ewentualnych poprawek senatu do ustawy sanacyjnych, oraz ostateczne przegłosowanie ustawy o reformie rolnej.



Ulica w Muklenie, stolicy obalonego władcy Mandżurji gen. Tchang-Tso-Lina, wokoło której odbywają się zacięte walki.

Wkłady oszczędnościowe w Kasach rosyjskich nie powinny zginąć

Dobre, sąsiedzkie stosunki zależą w dużej mierze od lojalnego wykonywania istniejących umów.

Gdy przed 5-ciu laty zawierano traktat ryski, pełnomocnik Z. S. S. R. zapewniał, że zobowiązania, wynikające z zawierane-go traktatu, nie będą pustym frazesem, a rzeczywistością, nie budzącą żadnej wątpliwości. Tymczasem od tamtego czasu upływa 5-ty rok i „rzeczywistość” pokazała nam co innego: delegacje rosyjskie w komisjach mieszanych czynią wszelkie trudności, aby rami zobowiązań zwięzić, uszczuplić i w wyniku jak najmniej oddać z tego co się słusznie należy.

Jedną z najbardziej palących, bo obchodzących szerokie warstwy, przeważnie biednej, ludności naszego społeczeństwa,

jest sprawa zwrotu wkładów oszczędnościowych, złożonych do kas rosyjskich tu w Polsce i potem w czasie wojny od 1914 do 1920 roku w Rosji.

Dlaczego ta, tak ważna dla olbrzymiej części niezamożnych obywateli sprawa do dziś nie jest załatwiona nie jesteśmy do brzo poinformowani, w czym niemała winę ponosi główny urząd likwidacyjny, który nader skąpo obwieszcza za pośrednictwem prasy o stanie rzeczonyj sprawy.

Miemy nadzieję, że sfery rosyjskie, o ile naprawdę chcą utrwalić dobre, przyjazne stosunki sąsiedzkie z nami, nie omieszkała zmienić dotychczasowy tryb postępowania i zgodzą się nareszcie zwrócić ludziom pieczołowicie zapracowanym wdo-wi grosz.

Katastrofalne położenie gospodarcze Gdańska

Naturalnie wszystkiemu winien... traktat wersalski

GDANSK, 18 grudnia. (PAT). Odpowiadając na interpelację, wniesioną przez nacjonalistów w sprawie obecnego przesilenia gospodarczego Gdańska, senator handlu dr. Frank w dłuższym przemówieniu przedstawił katastrofalne wprost położenie Gdańska, wymieniając jako przyczynę złe warunki gospodarki światowej, a zwłaszcza warunki, wytworzone przez traktat wersalski.

Wyrok w procesie Steigera przyjęty życzliwie przez prasę niemiecką

BERLIN, 18 grudnia. (PAT). Wczorajszy wyrok w sprawie Steigera jest żywo omawiany przez część prasy niemieckiej. Pisma tutejsze w dłuższych komentarzach przypominają przebieg procesu, wyrażając naogół zadowolenie z jego wyniku.

Przemysłowcy niemieccy w zagłębiu rosyjskim

MOSKWA, 16 grudnia. (A. W.) — Po był przemysłowców niemieckich w południowym zagłębiu rosyjskim przyniósł rezultaty. Po zbadaniu warunków na miejscu niemiecy zdecydowali się na udzielenie sowietom długoterminowej pożyczki na eksploatację rudy żelaznej.

Pożyczka będzie prawdopodobnie poważną. Bliższe szczegóły omówione zostaną na specjalnej konferencji w Berlinie. Obecnie jest już wiadomym, że sumy, osiągnięte z pożyczki, solacane będą w miarę postępu produkcji i tylko z kwot, osiągniętych z produkcji rudy.

Uruchomienie przemysłu żelaznego na południu Rosji podnieść ma według rzeczoznawców produkcję rudy o 20 proc. w Rosji.

Pożyczka zagraniczna na dobrej drodze

Również do Banku Polskiego będą dopuszczone obce kapitały

Od dzisiaj rząd wprowadza ograniczenia walutowe wewnątrz kraju

Exposé ministra skarbu, p. Zdziechowskiego, wobec przedstawicieli prasy

(Telefonem od specjalnego sprawozdawcy „Głosu Polskiego“)

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

WARSZAWA, 18 grudnia.
Dnia 18 b. m. odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja prasowa, na której p. minister skarbu Zdziechowski informował przedstawicieli prasy o sytuacji finansowo-gospodarczej i zamierzeniach rządowych, skierowanych ku jej opanowaniu.

Budżet zmniejszony o 500 milionów

— to wielki krok naprzód

Najdonioślejszym wypadkiem chwili bieżącej — mówił p. minister — jest uchwalenie przez sejm prowizorium budżetowego na pierwszy kwartał 1926 r. Prowizorium to zmniejsza wydatki państwa o blisko 500 milionów złotych w stosunku rocznym. Znaczenie tej uchwały i ustaw, wniesionych przez rząd do sejmu, polega na tem, że już od stycznia wydatki państwa zmniejszone będą o sumę około 40 milionów złotych miesięcznie, oraz na tem, że plan gospodarczo-budżetowy państwa na okres 3-ich miesięcy jest ustabilizowany przez wyeliminowanie z pozycji budżetu ruchomej mnożnej. Wreszcie ustawa o prowizorium budżetowym pozbawia ministra skarbu możliwości ukrywania wydatków tego okresu przy pomocy bilonu. Muszę podkreślić, że o to ograniczenie dla ministra skarbu sam zabiegałem.

Nie należy uważać, że zmniejszenie budżetu o blisko 500 milionów złotych, czego wyrazem jest prowizorium budżetowe na pierwszy kwartał, jest zmniejszeniem, odpowiadającym tym redukcjom, które muszą być wprowadzone do budżetu na rok 1926. Pierwszy kwartał 1926 r. będzie okresem przejściowym między budżetem dotychczasowym a budżetem oszczędnym. Zmiana zaś z miesiąca na miesiąc, z grudnia na styczeń, nie mogła być przeprowadzona w sposób więcej radykalny. Dalsze zmniejszenie budżetu wydatków państwa w następnych trzech kwartałach 1926 r. będzie oparte na pracach, które są w pełnym toku i które polegają na reorganizacji pracy urzędów państwowych i samorządowych. Uważam, że równowaga budż. wymaga by budżet 1926 zamknięty był cyfrą 1,400 milionów złotych. To daje pojęcie o wysiłku, który będziemy musieli przedsięwziąć w kierunku reorganizacji całej naszej administracji państwowej.

Nieubłagana walka z drożyzną

jest nakazem chwili

W zakresie walki ze zwyżką cen muszę podkreślić, że cała polityka kredytowa, podatkowa, celna i taryfowa rządu zwrócona będzie w kierunku przeciwdziałania zwyżce cen. Rząd zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że nastroj, istniejący dziś w społeczeństwie współdziałał tendencjom spekulacyjnym i że nie przeciwdziałanie tym tendencjom musiałoby obalić równowagę budżetową, która jest fundamentem programu ministra skarbu.

Powiększenie zasobów Banku Polskiego przez dopuszczenie kapitałów zagranicznych

Bilanse Banku Polskiego wskazują, że instytucja ta nie może w należyłym stopniu wywiązać się z zadań, dla których została powołana, z zadań regulowania obiegu pieniężnego i zaspakajania potrzeb kredytowych. Wykonywanie tych zadań jest ściśle związane ze zwiększeniem przedewszystkiem kapitału zakładowego Banku Polskiego. Muszę panom zakomunikować, że dzisiaj rada Banku Polskiego powzięła uchwałę w kierunku przyjęcia zasady powiększenia kapitału zakładowego banku oraz dopuszczenia kapitału zagranicznego celem powiększenia tego kapitału. Ze względu na przywileje, z których korzysta Bank Polski, sprawa urzeczywistnienia tych zamierzeń Banku Polskiego w najwyższym stopniu obchodzić musi ministra skarbu. To też zamierzenia te urzeczywistnione zostaną w drodze, która będzie ustalona w porozumieniu z władzami Banku Polskiego.

Uważając, że sprawa dopływu kapitału zagranicznego do Polski jest jedyną drogą, która pozwolić nam może na przystosowanie obiegu pieniężnego do potrzeb życia gospodarczego i obniżenie stopy procentowej kredytu, uważałem za konieczne przedsięwziąć kroki, któreby mogły ułatwić nam zdobycie poważnych pożyczek zagranicznych.

Nie ulega wątpliwości, że powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego będzie już pierwszym krokiem na tej drodze.

Pożyczka zagraniczna za monopol tytoniowy

Pozatem muszę panom zakomunikować o tych krokach, które zostały poczynione

w tym kierunku na gruncie Stanów Zjednoczonych w związku z ewentualnym wydzierżawieniem monopolu tytoniowego. Ostatnią instancją w tej sprawie będzie decyzja ciała ustawodawczego, ale należy wyjaśnić, na jakich warunkach wydzierżawienie monopolu tytoniowego może być dokonane.

Przed kilku dniami przez p. Młynarskiego, działającego w imieniu ministra skarbu, podpisana została z firmą „Bankers Trust” w Now. Jorku umowa, zapewniająca nam zainteresowanie się tej jednej z najpoważniejszych w Stanach Zjednoczonym firm, sprawą wydzierżawienia monopolu tytoniowego. Firma ta przystąpi w najbliższym czasie do rokowań w tej sprawie. Zawarcie umowy tej ze względu na wyjątkową powagę firmy, będzie niezawodnym czynnikiem wzmocnienia naszego kredytu na gruncie Stanów Zjednoczonych.

Ograniczenie obrotu dewizami

wydanie będzie dzisiaj

Jutro zostanie ogłoszone nowe rozporządzenie w zakresie obrotu dewizami. Rozporządzenie to ma na celu przeciwdziałanie działalności nielojalnych czynników, dokonywujących operacji spekulacyjnych, skierowanych przeciwko interesom naszego państwa i wartości jego pieniądza.

Bilans handlowy dąży ku poprawie

Muszę stwierdzić, że w zakresie bilansu handlowego jesteśmy na fali przyływu. Dość zestawień salda przywozu za ostatnie pięć miesięcy. Lipiec dał nam minus 86 milionów złotych, sierpień już tylko 12 milionów, wrzesień wynosi plus 36 milionów,

październik plus 51 milionów, zaś listopad zamyka się saldem czynnym 70 milionów.

Nasz bilans płatniczy jest jeszcze obciążony zaległościami, wynikającymi z bierności naszego bilansu handlowego w pierwszym półroczu r. b. Ale napewno jesteśmy już bliżej spłacenia tych należności i wstąpienia na drogę całkowitego wykorzystania plusów naszego czynnego bilansu handlowego.

Nastroje społeczeństwa utrudniają pracę ministra

Oto są najbliższe zamierzenia rządu i plany w zakresie spraw finansowych. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że jedną z głównych przyczyn trudności, które mieliśmy i mamy w sprawie opanowania spadku złotego, są nastroje społeczeństwa.

Myszę, — zakończył pan minister, — że te zamierzenia, o których mówiłem, i te prace, których wyrazem jest doprowadzenie budżetu do równowagi, łącznie z czynnym bilansem handlowym, muszą stać się podstawą do opanowania przedewszystkiem tych nastrojów społeczeństwa.

Podziękowanie prasie za obywatelskie stanowisko

Przed zamknięciem posiedzenia chciałbym podziękować panom za obywatelskie stanowisko, które prasa zajęła w okresie walki o utrzymanie kursu złotego. Ta pomoc ze strony prasy była i będzie nadzwyczaj cenną dla działalności ministerstwa skarbu i bardzobym prosił, aby w dalszym ciągu prasa chciała współdziałać z ministerstwem skarbu w przedstawianiu społeczeństwu niebezpieczeństwa, które wpływa z poddawania się nastrojom, nie mającym żadnego umotywowania i będącym dzisiaj może jedną z najgłówniejszych przeszkód na drodze opanowania trudności, związanych ze stabilizacją złotego i z równowagą budżetu.

Dolar 10 zł. nie jest parytetem gospodarczym

Zakaz blankowania złotem

Po konferencji prasowej dziennikarze postawili min. Zdziechowskiemu szereg pytań. Odpowiadając na nie minister oświadczył: Kurs dolara — 10 zł. — jest stanowczo zbyt wygórowany. To nie jest ten parytet gospodarczy, o którym mówiłem w izbie. Należy oczekiwać dalszej zwyżki złotego.

W dalszej odpowiedzi minister zapowiedział ogłoszenie dzisiaj, w sobotę, zakazu blankowania złotem.

Jak wiadomo, w transakcjach giełdowych operuje się ostatnio wielkimi sumami złotych, których ani banki, ani poszczególne gracze giełdowi nie posiadają. Tego rodzaju operacje będą surowo zakazane.

„Bankers Trust”, z którym prowadzone są rokowania o pożyczkę, jest jednym z najpoważniejszych trustów finansowych amerykańskich.

Powrót do starych i dobrze znanych metod

Ograniczenia walutowe w Kraju Kupno walut tylko w bankach dewizowych i tylko po udowodnieniu gospodarczego celu kupna

POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA KOMUNIKUJE URZĘDOWO:

WARSZAWA, 18 grudnia. — DOTYCHCZASOWE PRZEPISY DEWIZOWE PRZEWIDYWAŁY JEDYNE OGRANICZENIA W PRZEKAZYWANIU DEWIZ ZAGRANICZNYCH I W ICH WYWOZIE. NATOMIAST OBRÓT WALUTOWY WENĄTRZ KRAJU BYŁ WOLNY. ODPOWIADAŁO TO STANOWI USTABILIZOWANEJ WALUTY, GDY NIE BYŁO PĘDU DO NABYWANIA WALUT BEZ POTRZEBY GOSPODARCZEJ W CELACH TEZAURYZACJI. DZISIAJ JEDNAK, GDY WAHANIA WALUTOWE NIE ZNAJDUJĄ UZASADNIENIA ANI W BIERNOŚCI BILANSU PŁATNICZEGO, ANI W INFLACJI WYWOŁYWANE SA WYŁĄCZNIE WZRASTAJĄ-

CYMI CIĄGLE ZAKUSAMI W CELACH BĄDZ SPEKULACYJNYCH, BĄDZ TEZAURYZACYJNYCH, RZĄD NIE MOŻE TOLEROWAĆ TAKIEGO STANU I DLA TEGO ROZPORZĄDZENIEM, KTÓRE BĘDZIE OBOWIĄZYWAŁO OD JUTRA, 19 GRUDNIA DOZWOLONEM BĘDZIE KUPNO WALUT W BANKACH DEWIZOWYCH I TYLKO PO UDOWODNIENIU GOSPODARCZEGO CELU KUPNA.

NIE ZOSTAŁY NATOMIAST WPROWADZONE OGRANICZENIA W DZIEDZINIE WKŁADÓW WALUTOWYCH W BANKACH. MINISTERSTWO SKARBU UWAŻA BOWIEM, ŻE NIE MOŻNA STWARZAĆ NAWET POZORU UTRUDNIEN W DZIEDZINIE OSZCZĘDNOŚCI, W JAKIEJ FORMIE ONE WYRAŻAŁYBY SIĘ.

Pos. Reich ofiara katastrofy samochodowej Zderzenie spowodowali pijani szoferzy

Nasz warszawski koresp. telefonuje: Wczoraj w nocy poseł Reich stał się ofiarą przykrego i bolesnego wypadku.

Oto wsiadłszy do samojazdu, kazał zawieźć się na ul. Królewską, gdzie właśnie mieszka.

Na rogu Marszałkowskiej i Jerozolimskiej nagle samojazd, którym jechał poseł Reich, wpadł na inny samojazd.

Nastąpiło zderzenie, skutki którego były takie, iż poseł miał do domu kazał natychmiast zawieźć się do pogotowia ratunkowego, gdzie lekarz dyżurny stwierdził obrażenia nosa i policzka. Dopiero po opatrunku poseł Reich udał się do domu.

Jak stwierdzono, obaj szoferzy byli w stanie nietrzeźwym.

Wstrzymanie podwyżki komornego dla zajmujących jeden pokój

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji prawnej delegat rządu złożył oświadczenie w sprawie wniosku poselskiego o wstrzymanie automatycznej podwyżki komornego, iż rząd godzi się na wstrzymanie podwyżek:

a) dla mieszkańców, zajmujących jeden pokój wzdłużnie jeden pokój z kuchnią;
b) godzi się na moratorium dla eksmitowanych z powodu bezrobocia na przeciąg 18 miesięcy;

c) udzielenie ulg w spłacie zaległego komornego dla osób, które zarabiają powyżej 80 złotych miesięcznie, o ile są samotne, zaś 120 złotych miesięcznie, jeżeli są z rodzinami.

Oświadczenie powyższe przedstawiciele rządu przekazano do rozważenia podkomisji, w skład której weszli: referent Putzak, poseł Bittner (Ch. D.), Ciszak (N. P. R.), Rzepecki (zw. lud. nar.), Sommerstein (koło żydowskie).

Gwiazdkowa Wyprzedaż

Masa upadłości firmy
Jarmark Łódzki
9371-1 Sp. Akc.
PIOTRKOWSKA Nr. 44, I i II piętro,
po dokonaniu urzędowego spisu inwentarza,
rozpoczęła Wyprzedaż Gwiazdkową

ZABAWEK

Krawatów
Kołnierzyków
Mankietów
Spinek
Bielizny damskiej
męskiej
Pończoch i skarpetek

PARASOLI

Kołder watowych
Kocy
Chustek wełnianych
Drobnej galanterji
NACZYŃ GOSPODARCZYCH
aluminjow. i emaljow.
OBUWIA

Palta damskie i męskie
Ubrania męskie i dziecięce.
Bluzki damskie
Sweatry i kamizolki wełn.
Towary łańcuchowe
Ozdoby choinkowe

Kapitały zagraniczne w Banku Polskim

Nasz warszawski koresp. telefonuje:
Biuro prasowe Banku Polskiego zakomunikowało wczoraj, że dnia 13 b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady Banku Polskiego, na którym rozważano sprawę podwyższenia kapitału akcyjnego Banku Polskiego przez udział kapitału zagranicznego.

Polowania nie było...

P. Prezydent wyjechał ze Spawy

Nasz warszawski koresp. telefonuje:
Zapowiedziane na wczoraj wielkie polowanie w Spale nie odbyło się. Prezydent Rzplitej przybył ze Spawy do Warszawy na uroczystą akademję literacką ku czci Żeromskiego i Reymonta.

15 milionów dolarów

dla kupiectwa żydowskiego w Polsce
NOWY JORK, 17 grudnia. Wielki bank żydowsko-amerykański Loeb Kuenh et Co postanowił wysłać 15 milionów dolarów na poparcie kupiectwa żydowskiego w Polsce.

Akcją tą kieruje t. zw. komitet żydowski amerykański Joint Distribution, na którego czele stoi znany bankier Feliks Warburg.

Kalkulacja dolarowa

towarów przywiezionych z zagranicy

Nasz warszawski koresp. telefonuje:
W dniach najbliższych odbędzie się konferencja międzyministerjalna w sprawie kalkulacji przywożonych artykułów pierwszej potrzeby, za które handlujący muszą pokrywać rachunki w walutach obcych. Konferencja będzie miała na celu ustalenie, w jaki sposób kupcy, sprowadzający towary zagraniczne, przeprowadzać mają kalkulację, aby móc pokrywać się w towarach w okresie silnych wahań walutowych, nie wyzyskując takiej sytuacji ze szkodą dla spożywców.

Sprawa honorowa w klubach chłopskich

Echem onegdajszej uchwały „Wyzwolenia”, odrzucającej projekt połączenia z grupą Bryla, jest oświadczenie, jakiego pos. Stanisław Helman wystosował do prezydium „Wyzwolenia” z powiadomieniem, że występuje z klubu i stronnictwa.

List utrzymany jest w tonie ogromnie agresywnym i nadmienia, że pos. Helman skierował równocześnie sprawę do sądu honorowego, którego arbitrami mianowano pos. Plutę i Kościółkowskiego.

Pożyczki zagraniczne dla Niemiec

W ciągu 12-tu miesięcy — od listopada 1924 roku do października 1925 roku łącznie — uzyskały Niemcy z realizacji pożyczek zagranicznych 1.895 milionów marek.

Oprocentowanie większej części pożyczek wynosi 7 procent, a tylko cztery oprocentowane są na 6 i pół proc., dwie na 7 i pół proc., a jedna na 8 procent.

Kredyty te są w dużej mierze długoterminowe, gdyż jedna pożyczka płatna jest w jednym roku, dwie po trzech, a cztery po pięciu latach; termin spłaty reszty pożyczek waha się w granicach od dziesięciu do dwudziestupięciu lat.

W uzyskiwaniu tych kredytów pośredniczyły następujące instytucje bankowe: J. P. Morgan et Company; Guaranty Trust Company; Amos, Emmerich et Co.; Equitrust; Chase Soc. Corp.; Speyer et Co.; Harris, Forbes et Co.; Blair et Co.; Morgan, Livermorr et Co.; National City Co.; Amor Cont. Corp.; Goldman, Sachs — N. Y.; Dillon, Read et Co.; Marshall, Field; W. A. Harriman et Co.; Chase National Bank Lee Higginson et Co.; Schröder — Londyn; Kleinworth — Londyn; British Ov. Bank — Londyn; Schweizer — Kreditanstalt; Pierson — Amsterdam; Mendelsohn Nied. Handels M.

Rewizja uposażeń urzędniczych

Redukcja głodowych pensji urąga sprawiedliwości społecznej

Nasz warszawski koresp. telefonuje:
Rada ministrów zleciła prezydentowi rady w porozumieniu z ministrem skarbu i zainteresowanymi ministrami, aby podjął rewizję sum uposażeń i specjalnych dodatków w Polskiej dyrekcji ubezpieczeń, w Banku gospodarstwa krajowego, w Państwowym banku rolnym, w P. K. O., w monopolach spirytusowym i tytoniowym a to w kierunku odpowiedniego ustosunkowania poborów funkcjonariuszy powyższych instytucji do poborów urzędników państwowych.

Wnioski w tym kierunku mają być zgłoszone na jednym z najbliższych posiedzeń rady ministrów.

Rezolucje nauczycieli szkół państwowych

Donoszą nam z Warszawy:

Wobec redukcji plac urzędniczych, objętej przez nowelę do ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska — odbyło się zgromadzenie nauczycieli państwowych szkół średnich, zwołane przez zarząd główny zw. zawodowego nauczycielstwa szkół średnich. Zebrani powzięli rezolucję:

„Po zaznajomieniu się z projektem noweli ustawy o uposażeniu, według którego faktyczne obniżenie pensji nauczycieli wyniesie do 50 procent

pensji grudniowej — zebrani z oburzeniem przeciwstawiają się tym próbom spauperyzowania szerokich warstw nauczycielstwa.

Zebrani z całą stanowczością wypowiadają opinię, że w okresie szalejącej drożyzny i spekulacji oparcie sanacji finansowej na obniżeniu głodowych plac wszystkich urzędników państwowych przez nieuwzględnienie wskaźnika drożyznianego i procentowe obniżenie pensji grudniowych urąga elementarnym zasadom sprawiedliwości społecznej, nie rozwiązuje zagadnienia sanacji finansowej i, jako nierealne — nie wytrzyma próby życiowej nawet jednego miesiąca”.

Tajemnicza walka o Bank Polski

Kto inspiruje wściekłe ataki na prez. Karpińskiego?

W pewnym organie prasy warszawskiej prowadzony jest skoncentrowany atak na prezesa Banku Polskiego p. Karpińskiego. Zarzuca się mu, że jako prezes banku nie dość silnie interweniuje w sprawie spadku złotego, że myśli tylko o własnym zabezpieczeniu, że stał się sklepikiem zamkniętym dla państwa. Zdaniem prasy p. Karpiński winien zrozumieć, że jest kulią u nogi i powinien najrychlej ustąpić. Tego sobie życzy rząd i „kompetentne sfery gospodarcze”.

Konflikt między prezesem Banku Polskiego a rządem datuje się od czasów premjera Grabskiego. Już wtedy było rzeczą jasną, że prezes Karpiński stał nieugięty na stanowisku statutu i opierał się wszelkim inflacyjnym zapędom. Kurs złotego spadł dzięki temu, że część złota wywieziono zagranicę na zastaw pożyczki i że

ówczesne ministerstwo skarbu wypuściwszy na pół miljarda bilonu i biletów skarbowych podkopało do reszty kurs złotego, którego parytet spadł do 18 proc. wartości, mimo, iż statut zezwala tylko na 30 pr. obciążenia.

Dziś, kiedy wzmożony atak na prezesa pojawia się drogą silnej inspiracji w piśmie brukowych Warszawy, sprawa zaczyna być tajemnicza. Bo wiadomo, czy chwala dotychczas działalność prezesa naprawdę jest zawadą na drodze sanacji, czy też „pewne sfery”, które się chcą go pozbyć, prą do inflacji.

Trudno dziś rozstrzygnąć, gdzie leży prawda. Podejrzan jest tylko, dlaczego „pewne sfery finansowe i gospodarcze” tak gwałtownie sobie tego życzą. Tym kołom zdrowa opinja publiczna nigdy nie ufała i nie ufa.

Jaskinia gry dobrze się opłaca

Senat gdański będzie nadal popierał kasyno sopockie

GDAŃSK, 18 grudnia. — Na posiedzeniu sejmiku gdańskiego żywo rozprawiano nad sprawą zamknięcia sopockiego jaskini gry. Poseł Honkel przytoczył dane cyfrowe i nazwiska o osobach, które są zainteresowane w istnieniu kasyna. I tak: nadburmistrz Laue pobiera 30 dolarów miesięcznie, burmistrz Koch 40 dolarów, landrat Gdańskich Nizin 25 dolarów, adwokat Kie-

ser, radca prawny kasyna 1000 dolarów miesięcznie. Dyrektorzy, którzy przeważnie mieszkają w Berlinie, ciągną z jaskini gry w Sopotach niezwykle wielkie zyski.

Pomimo ujawnienia całego systemu koropty, jaką rozciąga zarząd jaskini na urzędników gdańskich, jest mało prawdopodobnie, aby kasyno gry w Sopotach zostało zamknięte.

Ulg przy płaceniu patentów nie będzie

W dniu 2 stycznia rozpocznie się lustracja przedsiębiorstw

Wobec ukazania się w prasie mylnych informacji w sprawie rozłożenia na raty należności za świadectwa przemysłowe (patenty na r. 1926), ministerstwo skarbu wyjaśnia, iż tryb nabywania wymienionych świadectw na rok 1926 nie uległ żadnej zmianie, oraz że świadectwa te winny być bezwarunkowo wykupione jednorazowo i w terminie ustawowym, t. j. do dnia 31 grudnia 1925 roku.

Zwraca się przytem uwagę na to, że władze skarbowe bezwzględnie przystąpią z dniem 2 stycznia 1926 roku do lustracji przedsiębiorstw, a winni prowadzenia ta-

lkowych bez świadectw przemysłowych ulegną karze grzywnien na zasadzie art. 98 ustawy o podatku przemysłowym od 3 do 20-krotności kwoty, nieuiszczonej za świadectwa. Nadto, w razie niewykupienia świadectwa w ciągu dni 14-tu od daty sporządzenia protokołu, władze skarbowe w myśl postanowienia art. 112 teże ustawy zarządzają zamknięcie przedsiębiorstwa.

Leży przeto w interesie samych płatników zaopatrzenie swych przedsiębiorstw w odpowiednie świadectwa przemysłowe na rok 1926 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia r. b. (PAT).

Zakopany w śniegu

Tajemniczy trup na ul. Pomorskiej

(ilb) W dniu wczorajszym około godziny 6-ej rano, patrol policji konnej przejeżdżając ulicą Zagajnikowa, przy rogu ulicy Pomorskiej zauważył leżące na ziemi męczyznę, zasypanego śniegiem.

Ponieważ mężczyzna ów nie zdradzał objawów życia, zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon, nie zdając jednak wyświeltić przyczyny.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż zmarłym, czy też zamordowanym, jest robotnik fabryczny Jan Hertych, zamieszkały przy ulicy 130.

Pożar w śródmieściu

Palita się wystawa higieniczna

(ilb) W dniu wczorajszym około godziny 10 rano, w lokalu towarzystwa higienicznego „T. O. Z.” przy ulicy Andrzeja 1 wybuchł pożar.

Zawezwany II oddział straży ogniowej w krótkim czasie zdołał pożar ugasić.

Pastwa płomieni padła podłoga, oraz jedna ściana pokoju, w którym mieści się wystawa higieniczna.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Samochód p. Fichny i powóz p. Cynarskiego

ulegną redukcji

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Rada ministrów poleciła ministrowi spraw wewnętrznych przedsięwzięcie zarządzeń dla zredukowania ilości samochodów i powozów u władz komunalnych wojewódzkich, powiatowych i gminnych.

„Uwaga! Tu stacja doświadczalna Łódzkiego klubu radiowego”

Radioamatorzy łódzcy organizują się!

Żyjemy w czasach, kiedy idea porozumienia, organizacji i wspólnych poczynań zaczyna przybierać coraz bardziej realne kształty, rozszerzając się i obejmując wszystkie dziedziny życia społecznego, zawodowego, państwowego i międzynarodowego.

Wspaniały i nieprzewidywany rozrost komunikacji telefonicznej bez przewodników drutowych, szczególnie na falach bardzo krótkich (10—100 metrów) zawdzięcza swój postęp organizacjom radioamatorskim.

Celem tych wierszy jest wskazanie radioamatorom łódzkim na korzyści, jakie ich oczekują z przynależności do łódzkiego klubu radiowego.

W najbliższych dniach zostanie zwołane przez dotychczasowy zarząd Ł. R. K. walne zebranie. Wszyscy, bez wyjątku, radioamatorzy łódzcy powinni być na tem zebraniu obecni, aby wziąć udział w obradach i mieć wpływ na ukonstytuowanie się nowego zarządu, od którego przecież zależy będzie, jak rozwiną się dalsze prace łódzkiego radio klubu.

Najbliższe i najpilniejsze zadania łódzkiego radio klubu winny być:

1) zdobycie własnego lokalu, w którym znajdowałyby się różne czasopisma radioamatorskie i biblioteczka,

2) zorganizowanie kursu dla początkujących i zaawansowanych radioamatorów, angażując w tym celu prelegentów-fachowców nawet zamiejscowych,

3) urządzenie skromnego laboratorium z niezbędnymi przyrządami pomiarowymi (amperomierze, woltomierze, omomierze, falomierze do fal średnich i b. krótkich, przyrządy do pomiarów lampowych etc).

4) ustanowienie godziny dyżuru inżyniera-fachowca, u którego mógłby radioamator zasięgnąć bezpłatnie rady i wskazówek przy budowie aparatów i ewentualnie wypożyczyć interesujący go schemat.

Radioamatorzy! Troszeczkę dobrej woli i wytrwałości wystarczy, aby osiągnąć nasze cele i marzenia!

Nie taki djabeł straszny, jak go malują, gdybyśmy któregoś dnia usłyszeli w odborniku: „Uwaga, tu stacja doświadczalna łódzkiego klubu radiowego”.

Im więcej nas będzie, im sprężysto będziemy zorganizowani, tem większe oczekują nas powodzenia. Troszeczkę dobrej woli.

L. Ormontowicz.

Degenerat i zboczeniec-kandydatem do tronu

Strzela do tulipanów i walczy nago z kogutami

Rozwiana legenda o „zacnym” Habsburgu, arcyks. Franciszku Ferdynandzie d'Este

Praga, w grudniu.

Przed wojną światową społeczeństwo czechosłowackie interesowało się żywo osobą następcy tronu austriacko-węgierskiego Franciszkiem Ferdynandem, którego stała siedzibą był ostatnio zamek Konopiszte w Czechach. W ostatnich latach wyłoniło się nawet kilka polemik odnośnie jego osoby, jedni twierdzili, że następcą tronu był wielce szczerym przyjacielem Czechów, że władał językiem czeskim i dlatego obrał sobie stałe miejsce zamieszkania w Czechach, podczas gdy inni są przeświadczeni, że przeciwnie mało było tak zaczytych nieprzyjaciół czeskiego narodu i czeskiej polityki, jak właśnie Franciszek Ferdynand. Małym, ale interesującym przyczynkiem do tego sporu jest znanie, jakie zamieścić nieznaną czytelnik w praskim dzienniku „Trihuna”. Chodzi tu o informacje, uzyskane z bezpośredniego otoczenia pana zamku na Konopiszti. Informator „Tribuny” usiłuje zupełnie widocznie skierować na właściwe tory twierdzenie o zacnym charakterze Franciszka Ferdynanda i obalić przychylnie dlań świadectwo osobistego sekretarza Nikitscha.

Franciszek Ferdynand uchodził za tyrańską służbę dworską, z którą obchodził się nieludzko. Każde zetknięcie z nim przynosiło nieprzyjemności lub stałe maltretowanie służby. Niejednokrotnie okazywał on zupełnie otwarcie swe krwiożercze instynkty charakteru, naturalnie, nie będąc przy tym sam. Stało się nprz. pewnego razu co następuje: przyjechał on z Berlina, było to w okresie aneksji Bośni i Hercegowiny, kiedy to mówiono, że Franciszek Ferdynand życzył sobie wojny, ale że w Berlinie nie zdołał życzenia swego przeforsować. Przyjechał on w złym humorze i natychmiast po przybyciu udał się do cieplarni, gdzie pracowali ogrodnicy. Nie uwzględniając ich obecności, a chcąc znaleźć ujęcie podnieconego usposobienia, począł strzelać do tulipanów, aż zniszczył wszystkie kwiaty i porozbił wszystkie szyby. Następnie odjechał do Wiednia, nie ukazując się w Konopiszciach długo po tem.

Pruski Wilhelm odwiedzał Franciszka Ferdynanda w Konopiszciach dwukrotnie. W czasie pierwszej wizyty był wielce wesoły, upił się z Franciszkiem Ferdynandem tak, że żaden z nich nie wiedział, jaki

dać wyraz swej wesołości. Wymyślił jednak prawdziwie zajmującą i szlachetną zabawę. Służba otrzymała rozkaz schwytania wszystkich kogutów, żyjących w zamku, i wegnania ich do sali zamkowej, Ferdynand i Wilhelm ujęli szable i — jak opowiadają — rozebrali się do naga, poczem odrąbali kogutom głowy. Zabawa trwała długo, późną nocą cała służba była jeszcze w komplecie, a największą pracę miano ze zmywaniem krwi. Wczesnym rankiem sala musiała być przygotowana w przeciągu kilku godzin do śniadania.

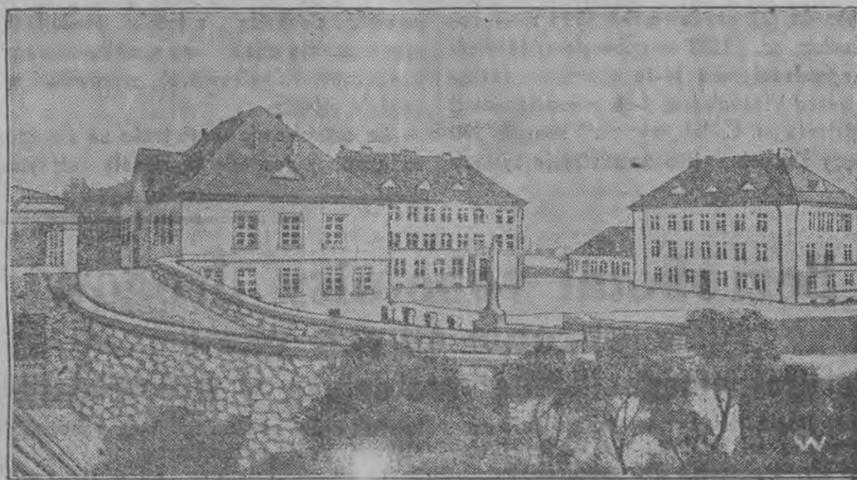
Niemniej zajmującym jest opowiadanie, z którego wynika, że stosunek jego do żony nie był takim, jak stara się to wykazać p. Nikitsch. Z początku wierna była tylko księżna, przyczem wielce zazdrosna o każdą inną kobietę, która zwracała uwagę arcyksięcia, a tych nie było mało. Sledziła go ona, uzyskując o wszystkich jego

zalatach wielce dokładne informacje. Później stosunek ich uspokoił się, lecz odrębnymi drogami: księżna nawiązała stosunek ze swym osobistym sekretarzem, który był jej sumiennym towarzyszem na każdej mniejszej przechadzce. Ich stosunek był tajemnicą publiczną, a największą radość i zadowolenie z tego powodu odnosił sam arcyksiążę, który został w ten sposób uwolniony od zazdrości księżny.

Jedynymi bardziej ludzkimi mieszkańcami zamku na Konopiszti były dzieci arcyksięcia, nieświadome słabości i ujemnych stron charakteru swych rodziców, zdane w całości na siebie same, lub też opiekę urzędników i służby.

Drobne te informacje, o których prawdopodobnie wiedział p. Nikitsch, nie bez przyczyny przemilczając o nich, przeczą zbyt dosadnie o rozszerzanej przez niego legendzie Ferdynanda.

E. P.



W Pradze kończą obecnie budowę Państwowego urzędu zdrowia. Koszt budowy wynosi 50 milionów koron czeskich. Do urządzenia instytutu zdrowia przyczynił się fundusz Rockefellera dotacją 28 milionów koron. Celem instytutu jest udzielanie fachowych porad, badania naukowe i kształcenie personelu sanitarnego

ALEKSY I MAKSY FISCHEROWIE.

Igraszki miłości

Od kilku miesięcy kuzyn mój, Gaston Calafa, w koła swych znajomych i przyjaciół wprowadził, jako „panią Calafa” młodą, przystojną blondynkę, imieniem Łucja. Lekki uśmiešek, jakim zwykle podkreślał te słowa „pani Calafa”, wskazywał że podstawa prawne tego „małżeństwa” niezupełnie stały na gruncie obowiązujących ustaw.

Pewnego wieczora, w maju r. b. zadzwoniłem do drzwi mieszkania mego kuzyna. Nie było go w domu. Otworzyła mi Łucja, ubrana do wyjścia, w kapeluszu i rękawiczkach. Przywitała mnie nieco zmieszana, mówiąc:

„Zechce pan wybaczyć... Muszę koniecznie wyjść... Zostawiłam parę słów dla Gastona... prawdopodobnie wnet przyjdzie... Będzie pan tak uprzejmy wręczyć mu to...”

Po wyjściu Łucji, przy świetle lampy oglądałem bliżej powierzony mi list. Przez cieniutką kopertę odcyfrowałem, co następuje:

„Mój biedny Gastonie, matka moja wpoila we mnie zasady cnoty i uczciwości. Nie upiem oszukiwać. Przystałaś mi się podobać. Opuszczam cię i wyjeżdżam za granicę z tym nowym przyjacielem. Nie zobaczysz mnie nigdy. Żegnaj — Łucja”.

Podobna epistoła bezwątpienia wystarczy, by swą brutalną otwartością złamać na długo życie człowieka. Kuzyna mego kochałam naprawdę. Wysłałam tedy ma mógownicę, by w jaki sposób możliwie najdelikatniej i najmniej boleśnie zawiadomić go o tym ciosie. — Wreszcie Gaston powrócił.

— Jesteś sam, zapytał, a Łucji niema w domu?

— Nie... nie... niema... Widzisz, Gastonie... widzisz...

Belkotalam tak bez związku rozmaite rzeczowniki, przymiotniki, przysłówki. By ułożyć zdanie, koniecznie bowiem, jak wiadomo, musi się mieć świadomość, co się chce powiedzieć. W końcu wyobraźnia podsunęła mi miłosierne kłamstwo.

— Bądź silny, mój kochany... Łucja zbyt cię kochała... Nie zobaczysz jej już nigdy... Mimo moich prób odeszła, by odebrać sobie życie... Była zazdrosna, tak jest, bardzo zazdrosna...

Podniosłem obie ręce ku niebu dla podkreślenia mej rozpacz. Calafa machinalnie szedł wzrokiem za tym ruchem, gdy wtem kierunek mego palca wskazującego w stronę sufitu nasunął mi jeszcze jeden szczegół:

— Bardzo zazdrosna... o tę niewiastę z góry... wiesz przecie, ta mała brunetka, która czasem spotykamy na schodach.

II.

W parę dni później zadzwoniłem znów z góry... wiesz przecie, ta mała brunetka, która mieszka o piętro wyżej nad mieszkaniem Gastona.

Zdawało mi się, że w zamyśleniu wyszedłem o piętro za wysoko: „Wybaczy pani moje rozrządzenie...” Ale Calafa — więc przecie było to jego mieszkanie — zawołał, słysząc mój głos w przedpokoju: Ah, to ty, mój stary, chodźże, chodź!”

Przez chwilę doznawałem uczucia, jakie musi odczuwać swatka na widok skojarzonego przez siebie stadła. Dzięki mej, sprytnie wówczas skonstruowanej historii dla uspokojenia biednego Calafa — w parę dni później kuzyn mój doznawał już nowych rozkoszy — pożycia we dwoje.

Nie kłepując się bynajmniej ma obecnością, zapytał ukochanej:

— Czy kochasz mnie, Helutko? „Helutka” wdzięcznie padła mu w ramiona.

— Oh tak, mój Gastonku, oh tak!

Tę scenę miłosną przerwał nagle stróż — pardon, dozorca — który przyszedł poprosić panią Helenę X, obecnie panią Calafa II, by swe mieszkanie na trzecim piętrze, które zamierza opuścić, zechciała pokazać jakiemuś panu, który chce je obejrzeć i ewentualnie wynająć.

Gdy zostaliśmy sami, rzekłem do Gastona: „Szczęściarzu z ciebie, ależ ona naprawdę bardzo ładna, ta mała!” — Westchnął w odpowiedzi.

— Wzdychasz?

— Tak, jestem bardzo nieszczęśliwy.

— Dlaczegoż to?
— Helena mnie nie kocha.
— Ależ przeciwnie, widzę, że cię kocha i to bardzo.

— Kochać, kochać! Są różne rodzaje kochania. Taka miłość, jak jej, taka zwyciężająca, przeciętna miłość, wystarczałaby może tobie... tobie i wielu innym. Bo ty nie znałeś nigdy takiej miłości namiętej, miłości szalonej, miłości, która zdolna jest do wszelkich poświęceń, miłości, jednym słowem, przez duże M... Wierzę ci, mój drogi: doświadczeniu, mój drogi: gdy się raz zakosztowało szampa, trudno się potem zadowolić letnią wodą.

III.

Z każdą mą wizytą u Gastona, wydawał mi się bardziej smutny i ponury. Regularnie co pięć minut zapytywał pani Calafa II: „Czy kochasz mnie, Helutko?” Regularnie, z anielską cierpliwością, odpowiadała mu: „Ależ tak, mój skarbie, kocham cię. Bo gdyby Helena nie kochała swego Gastonka, czy byłaby tu, u niego?”

I regularnie słyszałem po tej odpowiedzi, jak szeptał sam do siebie: „Smutne rozumowanie, doprawdy! Znałem inne kobiety, które mnie uwielbiały. A najlepszym jego dowodem jest właśnie fakt, że ich tu niema”.

Dnia 20-go lipca odwiedziłem go również, lecz zanim jeszcze zdążyłem usiąść, rzekł: „Chciałbym się trochę przejść, może pójdziesz ze mną”. Zawołał Helenę, by jej powiedzieć, że wrócimy za jakie dwie, trzy godziny.

— Dowidzenia, kochana. W szufladzie biurka zostawiłam rewolwer, bo za ciężko mi go nosić. Nie ruszaj go. Jest nabity. Mogłabyś sobie co zrobić.

Przez cały czas spacer był w jaknajlepszym humorze, rozmawiał wesoło i kłopotował kobiety na prawo i lewo. Niestety, humor ten znikł natychmiast, gdyśmy wrócili do domu, a Helena, która czekała na nas, pełna życia i wesela otworzyła nam drzwi.

10-go sierpnia w chwili, gdy przyszedłem do niego, powiedział mi, że musi wyjść do krawca. Zgodziłem się pójść ra-

„Redufa” „Lukusowe kobiety”

z piękną Lee Parry w roli głównej

Tytuł niezwykle frapujący — nieprawdaz? Wyobraźnia poczciwego łódzkiego kinomana, lub kinomanki snuje tysiące domysłów, lęka się, lub... oczekuje... scen drastycznych.

Tymczasem nie jest to wcale film tak „niebezpieczny”, natomiast wytworny, barwny i błyskotliwy, pozbawiony scen wstrząsających i wyciskających łzy z oczu, a pozwalający widzom uśmiechać się pobłażliwie, złośliwie i porozumiewawczo.

Reżyserja Eichberga stworzyła atmosferę najzupełniej estetyczną, rozdygotaną nerwowym pulsem życia współczesnego.

Element komiczny reprezentuje przede wszystkim rodzina „nouveau-riche’ów” bankiera Mosera, a sceny, rozgrywające się na tle ich życia wywołują na sali huragan śmiechu.

Lee Parry jest śliczna i powabna. Obdarzona miłą twarzą, oczyma pełnymi zadumy, zgrabną figurką i rytmicznymi poruszeniami w roli „lukusowej kobiety” wykazała pełnię swego wielkiego talentu.

Związana kontraktem musiała grać rolę w powyższym filmie („Luxusweibchen”) pod reżyserją swego męża, Eichberga, pomimo to, że na kilka tygodni przed naswietlaniem od razu z nim się rozwiódła.

Całość stanowi jeden z tych obrazów, które „robią kasę”, posiadając zalety, wymagane przez naszą publiczność.

Nad program wyświetlana jest przewyborna dwu-aktowa farsa pod tyt. „Poszukujemy dzieci...”

Olbrzymim powodzeniem cieszą się zarazem piękne ewolucje taneczne w wykonaniu Heleny Bekeffi, prima-baleriny opery moskiewskiej i warszawskiej.

Są to całe symfonie skoków, pól, ekwilibrystycznych piruetów, prześcigających się wzajemnie w barwnej malowniczości i jaskrawej wyrazistości. Doskonałość wykonania i świetny układ stawiają kreacje tej tancerki na poziomie klasz wszechświatowej.

Frywolne piosenki kabaretowe wykonał maleńki Bolesław Kamiński.

Ilustracja muzyczna wysocą artystyczna.

„SKAMANDER”.

Ukazał się grudniowy zeszyt „Skamandra” i zawiera wiersze J. Tuwima. K. Wierzyńskiego, J. Lieberta, K. Jastruna, L. Szenwalda An. Słonimskiego, R. Kolonickiego, Ir. Tuwim, S. Jesienina, w przekładzie Wł. Broniewskiego, prozę „Nocleg w górach” J. Iwaszkiewicza, studjum o Zeromskim J. Bronowicza, dokończenie sztuki Marinettiego „Ognisty dobasz” w przekładzie Ed. Boyego”.

zem z nim. Czułe uściśnął Helene, mówiąc jej w drzwiach:

— Na szafce nocnej, kochanie, stoi flaszczyka laudanum. Jest to bardzo silna trucizna, używana przez samobójców, którzy nie chcą twarzy swej zszpecić wystrzałem rewolwerowym. Nie ruszaj tej flaszczyki... Słyszysz, moja droga, nie ruszaj jej!

IV.

Zaszedłem wczoraj do Gastona około dziewiętej. Nie zastałem go w domu. Helena, stojąc przed lustrem, ubierała kapelusz.

— Mam do pana prośbę, rzekła... Niech pan będzie łaskaw wręczyć ten list Gastonowi, proszę pana... Dowidzenia!

Koperta była cienka. Przy jasnym świetle lampy odcyfrowałem treść listu:

„Mój drogi Gastonie! Przystałaś mi się podobać. Uściśnię me gniazdko pod innym dachem. Poznałam zachwycającego młodzieńca. Czuję, że będziemy się kochali do szaleństwa. Nie zobaczysz mnie już nigdy — Helena”.

Wiedziałem dobrze, iż Gaston od dwu miesięcy uważał się za najniezwyklejszego z ludzi. Poza tem widziałem, że nadmierne wyolbrzymiona miłość pani Calafa I. nie pozwoliła mu bezwątpienia ocenić należyście szczerą prawdziwą miłości pani Calafa II. Nauczony doświadczeniem, postanowiłem tym razem być wobec niego zupełnie szczerym i otwartym.

— Helena właśnie wyszła, rzekłem mu, gdy wrócił do domu. — Nie zobaczysz jej już nigdy. Poznała podobno jakiegoś zachwycającego młodzieńca.

Gaston przez dłuższą chwilę w milczeniu przemierzał pokój wzdłuż i wszerz. Cieszyłem się już, że tym razem nie ukrywał przed nim prawdy, gdy wtem wybuchnął głośnym płaczem.

— Tak, to okropne!... Rozumiesz chyba, że nie wierzę w twe bajeczki o jakimś tam pięknym chłopcu... Ach, mój Boże, jakż jestem nieszczęśliwy!... Jak długo Helena nie popełniła samobójstwa, nie byłem przekonany, czy ta biedaczka kochała mnie naprawdę... A teraz, niestety, już zapóźno, bym się mógł cieszyć jej miłością... zapóźno!

Przeł. Mar. T.

Osobiste

P. Wilhelm Lilliker, łódzianin, ukończył na uniwersytecie lwowskim wydział praw i nauk politycznych, uzyskując tytuł magistra.

Walka ze szkarlatyną

Od dnia 10 grudnia r. b. przy szpitalu dziecięcym „Anny-Marji” (Rokicińska 15) została otwarta przychodnia dla szpeczeń rozpoznawczych i zapobiegawczych przeciw szkarlatynowych.

Przychodnia jest czynna codziennie, prócz dni świątecznych i świąt od godziny 2 do 3 po południu.

Szczepienia dokonywane są za opłatą 5 zł. za szczepienie rozpoznawcze i 7 zł. za szczepienie ochronne.

W najbliższym czasie będzie również otwarta analogiczna przychodnia przy filii państwowego zakładu higieny w Łodzi przy ul. Gdańskiej 44.

Zjazd L. O. P.

Dnia 19 grudnia 1925 r. w sali związku cukrowników w Warszawie, Mazowiecka 13, rozpoczął się pierwszy informacyjny zjazd ligi obrony przeciwgazowej. Na zjazd ten z ramienia zarządu łódzkiego wojewódzkiego komitetu obrony przeciwgazowej delegowany został członek zarządu p. Jan Kłoczkowski, inż.-chemik

Wiec bezrobotnych pracowników umysłowych

W poniedziałek, dnia 21 b. m. o godz. 9.30 zrana odbędzie się w lokalu stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych chrześcijan (Al. Kościuszki 21) wiec bezrobotnych pracowników umysłowych m. Łodzi, zwołany przez komitet bezrobotnych pracowników umysłowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) w porozumieniu z międzyzwiązkową komisją pracowniczą.

Na wiecu zostanie złożone sprawozdanie z ostatniej konferencji z p. min. Ziemięckim w sprawie doraźnej pomocy dla bezrobotnych oraz ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia. Poza to będą omawiane bieżące sprawy bezrobotnych.

Wystawa higieniczna TOZ'u

Lekarze udzielają objaśnień

Wystawa higieniczna „TOZ”, jak przewidziano, cieszy się ogromnym powodzeniem. Specjalnie śpieszy na wystawę ucząca się młodzież, aby zdażyć zwiedzić wystawę przed rozpoczęciem ferii świątecznych; cały szereg szkół już zamówiło specjalne godziny na ekskursje.

Podczas wystawy odbędą się również odczyty. Pierwszy odczyt wygłosił w piątek dn. 18 b. m. dr. Wolfson, następne w sobotę, dn. 19 b. m. dr. Szyłman, w niedzielę, dn. 20 b. m. dr. Goldman. Wszystkie odczyty odbędą się między 8—10 w.

Wystawa pozostaje w Łodzi tylko czas krótki.

Instytut lotnych buchalterów

Centralne stowarzyszenie kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego (Piotrkowska 10), podaje do wiadomości pp. członków, że w celu przyścia z pomocą członkom, nie będącym w stanie w obecnych czasach utrzymać stałych buchalterów, utworzony został przy stowarzyszeniu instytut lotnych buchalterów, który będzie przydzielał poszczególnym członkom wykwalifikowanych i zaufanych buchalterów pracujących pod kontrolą i wskazówkami stowarzyszenia.

Zwracamy uwagę, że przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, w myśl nowej ustawy przemysłowej, chcą korzystać ze stawek ulgowych 1 proc. i pół proc. winny prowadzić prawidłowe księgi handlowe.

Uprasza się pp. członków o task. nadsyłania w tej sprawie zgłoszeń do kancelarii stowarzyszenia.

19.XII.25.

19.XII.25.

KUPON ULGOWY

dla czytelników „Głosu Polsk.”

Salon sztuki fotograficznej
J. TYRASPOLSKI
ul. Piotrkowska 76, tel. 12-33,
udziela okaziełowi niniejszego
kuponu

25% RABATU 25%

przy zdjęciach pojedynczych i w grupach

Kupon ważny jest jedynie w dniu

swej daty.

Pensje członków magistratu w zarządzie „Ł. T. E.” i „Ł. K. E.” winny być przelewane do Kasy miejskiej

Frakcja P. P. S. złożyła w tej sprawie w radzie miejskiej nagły wniosek

W związku z ustaleniem na onegdajszym posiedzeniu rady miejskiej wysokości uposażeń dla członków rady miejskiej frakcja PPS. zgłosiła w dniu wczorajszym do rady miejskiej następujący wniosek w sprawie wynagrodzenia, pobieranego przez przedstawicieli gminy Łódź za udział w posiedzeniach w akcyjnych towarzystwach: „Kolej elektryczna łódzka” i „Łódzkie towarzystwo elektryczne”.

Przedstawiciele miasta biorą udział w zarządach instytucji dochodowych jak: Kolej elektryczna łódzka (tramwaje), Łódzkie towarzystwo elektryczne (elektrownia), w których za posiedzenia otrzymują dość znaczne wynagrodzenia. Jak wynika z protokołu walnego zebrania akcjonariuszy łódzkiego towarzystwa elektrycznego, sp. akc. (elektrownia) odbytego w Grand Hotelu dn. 23 października 1925 r. — repertorium nr. 12123 — uchwalono tytułem wynagrodzenia dla 14-tu członków zarządu, wśród których jest 4-ch przedstawicieli magistratu m. Łodzi, wypłacić rocznie 120 tysięcy złotych (sto dwadzieścia tysięcy

złoty) prócz zwrotu kosztów przejazdów i t. p. Posiedzenia te, wedle brzmienia statutu odbywają się nie mniej niż raz na dwa miesiące.

Cyfry powyższe wskazują, iż na jednego członka zarządu w wzmiankowanym towarzystwie za udział w posiedzeniach wypada blisko 9.000 złotych rocznie. Pomijając dalsze świadczenia, jakie z tytułu zasiadania w tym zarządzie wyniknąć mogą — powyższa suma jest dość znacznym dochodem poza pensją, przyznaną członkom magistratu. Nieomal ci sami członkowie magistratu zasiadają w zarządzie kolei elektrycznej łódzkiej, gdzie również otrzymują odpowiednie wynagrodzenia.

Wychodząc z założenia, że przedstawiciele magistratu reprezentują majątek miasta a nie swój prywatny, wobec czego wszelkie dochody z tytułu posiadanych przez miasto akcji w wzmiankowanych towarzystwach akcyjnych, winny być własnością miasta.

Ze członkowie magistratu za czynności związane z gospodarką miasta otrzymują

odpowiednią pensję z kasy miejskiej — rada miejska uchwała:

1. Wszelkie wynagrodzenia dla członków zarządu „Kolei elektrycznej łódzkiej” sp. akc., jak również „Łódzkiego towarzystwa elektrycznego” sp. akc., — przedstawicieli gminy m. Łodzi są własnością tejże gminy i winny wpływać do kasy miejskiej m. Łodzi.

2. Przedstawiciele gminy m. Łodzi, członkowie zarządu wzmiankowanych towarzystw akcyjnych, winni baczyć, aby z powyższego powodu nie były uszczuplone wynagrodzenia, przypadające dla przedstawicieli miasta zasiadających w wyżej wzmiankowanych towarzystwach.

3. Pewne określone wynagrodzenia dla swych przedstawicieli zasiadających w wzmiankowanych towarzystwach uchwała rok rocznie rada miejska na wniosek magistratu”.

Wniosek ten zgodny z opinią komisji lustracyjnej wyrażoną w protokule komisji zostanie niewątpliwie przez radę miejską przyjęty. S.

Bezrobotni robotnicy drogowi w obronie swych praw

Wczoraj delegacja interwenjowała w województwie

(ib) Donosiliśmy w swoim czasie o zredukowaniu na odcinku drogowym Łódź-Fabr. Nr. 4 przeszło 300 robotników.

Ponieważ zredukowani robotnicy otrzymali od zawiadowcy odcinka zaświadczenia, w których zaznaczono im, że nie opłacali składek na fundusz bezrobocia, nie mogli otrzymywać zapomóg.

W dniu wczorajszym, o godzinie 9 rano, zredukowani robotnicy zgromadzili się przed państwowym urzędem pośrednictwa pracy i wyłonili z pośród siebie delegację, która udała się do kierownika.

Ponieważ nie zastano go w biurze, bezrobotni ruszyli przed województwo, w którym przyjął delegację naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej p. Wojciechowski.

Delegacja oświadczyła, że bezrobotni znajdują się w krytycznym położeniu, gdyż nie otrzymują zapomóg, które im się słusznie należą, ponieważ składki wpłacali, a niewiadomo dlaczego sumy te nie były przekazywane funduszowi bezrobocia.

W dalszym ciągu delegacja zaznaczyła, że winę ponosi kierownictwo odcinka Nr. 4, które w tej sprawie nie udziela żadnych wyjaśnień, wreszcie nadmieniono, że

zredukowani robotnicy byli robotnikami stałymi, a nie sezonowymi.

P. Wojciechowski wyjaśnił delegacji, że winę ponosi nie fundusz bezrobocia, lecz kierownictwo odcinka, do którego należy się udać po wyjaśnienia. Przyrzekł, że się tą sprawą zainteresuje i postara się, by w najkrótszym czasie była rozstrzygnięta.

Po wyjściu delegacji z województwa, pochód bezrobotnych skierował się przez ulicę Piotrkowską i Narutowicza, do kierownika odcinka drogowego Nr. 4, którego delegacja zapytała o powód, dla którego sumy odcinane z zarobków nie były wpłacane do kasy funduszu bezrobocia.

Po dłuższej konferencji, zdecydowano, iż naczelnik odcinka rozstrzygnie tę sprawę do poniedziałku 21 b. m.

O godzinie 1-iej po południu demonstranci rozeszli się, przy czym postanowiono zebrać się raz jeszcze we wtorek i udać się do kierownictwa odcinka po ostateczną odpowiedź.

Podczas pochodu robotnicy zachowywali się spokojnie i z powagą, to też nigdzie nie został zakłócony spokój publiczny.

Upadłość firm „B-cia Grodzieńscy” i „M. Loewenstein i B-cia Knyszyńscy” ogłosił wczoraj sąd handlowy

(raw) Na ostatniej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego handl. Geyera i Legisa, rozpatrywano podanie firmy B-cia Grodzieńscy, hurtownia manufaktur, w sprawie ogłoszenia upadłości firmie na własne żądanie.

W imieniu firmy występował adw. Wajcman, który stwierdził, iż zawiesił wypłaty, oraz dopuścił wksle do protestu.

Interesy firmy zachwiane są do takiego stopnia, że nie jest ona w stanie uiszczać swych zobowiązań.

Pasywa przewyższają aktywa o 10.793 złotych, prócz tego wierzyciele rozpoczęli już prowadzenie egzekucji, tak, że nie można obecnie liczyć na poprawienie się sytuacji.

Warszawsko-łódzkie towarzystwo handlowe, posiadając tytuł zabezpieczający, zmusiło firmę do wydania im jako zabezpieczenia większej części towarów, co uniemożliwiło dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa.

Ponieważ firma poniosła prócz tego kolosalne straty wskutek niewypłacalności odbiorców, mec. Wajcman prosił o ogłoszenie upadłości.

Sąd po naradzie postanowił: ogłosić upadłość firmy B-cia Grodzieńscy (Cegielniana 53); datę otwarcia upadłości wyznaczyć na dzień 10 grudnia b. r., zamianować sędzią komisarzem s. h. St. Kopczyńskiego, oraz kuratorem masy upadłości adwokata Wilkora Pelkę.

Na tejże sesji rozpatrywano podanie firmy „M. Loewenstein SS-owie i B-cia Knyszyńscy” tkalnica przy ul. Sienkiewicza w sprawie ogłoszenia jej upadłości na własne żądanie.

Podanie swe uzasadniła firma załączonym bilansem, z którego wynikało, iż stan czynny wynosi 43.464, zaś stan bierny 67.269 zł., czyli nadwyżka pasywów nad aktywami wynosi 24.000 złotych.

Sąd po naradzie postanowił ogłosić upadłość firmy „M. Loewenstein SS-owie i Knyszyńscy”, datę otwarcia upadłości wyznaczyć na dzień 16 grudnia b. r., zamianować sędzią komisarzem s. h. Sienkiewicza, oraz kuratorem masy upadłości adw. Fogla.

Wyrok zaopatrzono rygorem tymczasowej wykonalności.

Życie tomaszowskie

(Tel. od własn. koresp. „Głosu Polskiego)

Zarząd kasy chorych wybrany. Na posiedzeniu rady kasy chorych w dn. 16 b. m., po półrocznych rządach komisarza, wybrano zarząd, w skład którego weszli od pracodawców W. Lansberg, B. Szeps, M. Herc, od ubezpieczonych: Kiebaszowski, Gawroński, Mus i Gust z frakcji NPR. Nowak z frakcji PPS i Jek (niemcy i żydzi chalupecy).

W skład komisji rozjemczej weszli E. A. Miller, Oksner, Gołacki, Karliński i Szulman.

Zaraz po wyborach frakcja PPS zgłosiła protest, gdyż uważa, że wybory były jawne, bo każdy radny otrzymał do głosowania po 1 kartce z wymienieniem kandydatów jego frakcji (zgłoszono 3 listy kandyd.). Radny w ten sposób gdyby chciał przerzucić się na inną listę, musiałby zażądać innej kartki, a tem samem ujawniłby swój głos. Po zgłoszeniu protestu radni PPS opuścili zebranie.

Umowa z lekarzami K. Ch. zawarta. Lekarze starzy, na posiedzeniu izby lekarskiej w Łodzi zgodzili się na stawki o 40 proc. niższe, niż łódzkie. Lekarze nowi otrzymywać będą nadal 750 zł. miesięcznie za wszystkie czynności, włączając obojętne rejonowych lekarzy. Umowa zawarta na 1 rok.

Deficyt kasy chorych 65.000. W ciągu półroczu deficyt zmniejszył się ze 100 tysięcy na 65 tysięcy — nie bacząc na to, że wpływy w ostatnich miesiącach, w związku z zastojem w przemyśle, znacznie się zmniejszyły. Miesięczne bilanse zamknięte są bez deficytów.

Uroczysta z demja ku czci Żeromskiego i Reymonta. Odbyła się wczoraj uroczysta akademja, organizowana przez komitet obywatelski. Przemawiali prof. Dzieciolowski i p. Antoniewicz.

O drugie biuro wypłaty zasiłków bezrobotnym. Związek klasowy domaga się utworzenia drugiego biura dla wypłaty zasiłków bezrobotnym. W tej kwestji zapadły uchwały na wiecu tomasz. oddziału P. P. S. i został też złożony memoriał w magistracie, gdyż nieporządek, ścisk i tłok w lokalu, a co więcej wyczekiwanie godzinami na podwórzu w tomaszowskim oddz. i dlatego narazie nie może być mowy o dwóch biurach.

Biorąc pod uwagę, że 3.000 bezrobotnych musi co tydzień 3 razy odwiedzać biuro (dla kontroli, dla odbioru talonu i wreszcie pieniędzy), tygodniowo biuro przyjmuje 9.000 zgłoszeń. Etat P. U. P. P. w Łodzi nie przewiduje powiększenia ilości urzędników w tomaszowskim oddz. i dlatego narazie nie może być mowy o dwóch biurach.

Na cementarzystku tomaszowskim. Ilość bezrobotnych rośnie z każdym dniem. Przewidywane jest unieruchomienie wszystkich pozostałych fabryk zaraz po świętach. Niepewnym jest też czy „Wilanowska fabryka sztucznego jedwabiu” nie zmniejszy do jednej trzeciej ilości robotników. Obecnie pracuje tam 1.600 rob. od 2 — 4 dni w tygodniu.

Henryk Melcer

Z okazji jubileuszowego koncertu

Miło mi wspomnieć, że w roku 1887 w instytucie muzycznym w Warszawie w czasie lekcji w klasie ś p. Rudolfa Strobla zjawiał się młodzieniec w mundurze uniwersyteckim i, zasiadłszy przy fortepianie, wykonaniem kilku etюд Chopina zrazu całej klasie zaimponował. Tym miłym naszym nowym kolegą był Henryk Melcer, studjujący wówczas matematykę, którą jednak wkrótce dla muzyki porzucił. Po chlubnym ukończeniu instytutu muzycznego, w którym przeszedł również i naukę kompozycji pod kierunkiem Zygmunta Noskowskiego, Melcer wyjechał do Wiednia dla dalszego doskonalenia sztuki wirtuozowskiej u Leszetyckiego (1891—1893). W roku 1895 otrzymał na międzynarodowym konkursie im. Rubinsteina I-szą nagrodę za koncert fortepianowy E-moll, a w trzy lata później zdobył również nagrodę na konkursie im. Paderewskiego (w Lipsku) za drugi koncert fortepianowy C-moll. Po wielu podróżach koncertowych w okolicach europejskich, powołany został do Helsingforsu dla prowadzenia klasy fortepianowej w konserwatorium, a później przeniósł się do Lwowa dla dyrygowania orkiestrą filharmoniczną. Następnie w roku 1903—1906 prowadził klasę fortepianową w konserwatorium w Wiedniu, poczem osiadł na stałe w Warszawie, gdzie dotąd zdobywa laury bądź jako pianista, bądź kompozytor, bądź kapelmistrz, bądź pedagog.

Poza wymienionymi koncertami z większych utworów Melcera wspomnę Trio fortepianowe (C-moll), Sonatę skrzypcową (G-dur) i operę „Marję” (wystawioną w Warszawie w 1904 r.). Formą, w której wypowiedział się Melcer z największym powodzeniem są bezspornie koncerty fortepianowe oraz transkrypcje pieśni moniuszkowskich. Te ostatnie mają niewypowiedziany wdzięk i urok, gdyż mimo całej kunsztowności harmonicznej i obmyślanych po mistrzowsku figuracji, zyskały na bogactwie szaty, nie tracąc nic ze swej prostoty. Jest to niezmierną zasługą Melcera, przyczyniającego się do popularyzacji wielkiego naszego lirnika.

Wielkie zasługi, jakie położył jubilat (30 lat upłynęło po zdobyciu nagrody za koncert E-moll) na polu sztuki, z bogactwem naszą literaturę muzyczną, rozsiewając sławę muzyki rodzimej po świecie, pracując miernotnie na niwie pedagogicznej, pozwalają sądzić, że na dzisiejszym koncercie jubileuszowym nikogo z muzykalnych łodzi nie zabraknie, by zadokumentować naszą wdzięczność i uczcić jubilatą jak należy.

Niech nam żyje na chwałę sztuki jak najdłużej!

F. R. Hal.

Miejska galerja sztuki

Wystawa gwiazdkowa i radiotechniczna otwarta będzie dzisiaj, t. j. w sobotę, o godzinie 5 po południu. Na wystawie udział bierze szereg znakomych krakowskich i warszawskich artystów-malarzy z p. Stanisławem Podgórnym na czele, którzy nadesłali oprócz większych prac olejnych i akwarel — szereg szkiców i karyktur. Szkice te w cenie od 12-ty złotych stanowią miły upominek gwiazdkowy dla łódzkiej inteligencji. Poza tem wystawiono szereg prac konkursowych na pomnik Tadeusza Kościuszki w Łodzi. Równocześnie z wystawą sztuki otwarta będzie wystawa radiotechniczna. O godzinie 5,30 inauguracyjna prelekcja wygłosi p. inż. Czesław Dąbrowski p. t. „O istocie rozwoju radiotelefonii”. Odczyty wygłaszane będą przy pomocy megafonu, skonstruowanego przez p. kand. elektr. Ormontowicza z materiałów użytych przez firmy „Natawis” i „Rutkowski”. Prelekcje odbywać się będą o godzinie 6,30 i 8,30 wiecz. Przez czas trwania wystawy publikowane będą codziennie biuletyny agencji zagranicznych oraz sygnały czasu.

Mimo znacznych wydatków organizacyjnych tej imponującej wystawy, dyrekcja miejskiej galerji sztuki zniżyła bilety wejścia do 1 zł., ulgowe 50 gr., dla urzędników, wojskowości, nauczycielstwa, robotników i młodzieży szkolnej.

O Śl. Staszicu

W związku z nadchodzącym uroczystym obchodem setnej rocznicy śmierci Stanisława Staszica, Polskie towarzystwo krajoznawcze wydało popularną broszurę p. t. Stanisław Staszic.

Autor p. Al. Janowski w bardzo przystępnej i pięknej formie nakreślił żywot Staszica. Broszura ta posłużyć może, a zwłaszcza dla nauczycielstwa, jako dobrze opracowany wykład ilustrowany 35 starannie dobranej przezrociami.

Wybór myśli Staszica i bibliografia wypełniają ceną tę broszurę.

Broszura jest do nabycia w Polskim towarzystwie krajoznawczem, Warszawa, Karowa 31.

Człowiek chory na manję wielkości

chciał zostać za wszelką cenę oficerem

Sąd skazał go za fałszerstwo i oszustwo na półtora roku więzienia

W dniu wczorajszym w okręgowym sądzie wojskowym pod przewodnictwem mjr. K. S. Gralewskiego, rozpoznawana była niezwykle sensacyjna sprawa porucznika Ignacego Adamskiego z 60 p. p., oskarżonego o szereg szantaży, oszustw i t. d.

Ignacy Adamski, lat 31, przystojny brunet, nie otrzymał wyższego wykształcenia. Manja wielkości zaprowadziła go do więzienia.

Jeszcze w roku 1911 Ignacy Adamski, jako żołnierz armji niemieckiej odznaczał się umiejętnością rozpoznawania techniki wojskowej i zasłużył się na stopień sierżanta i z tem przyjechał w roku 1919 do Polski. Będąc w Niemczech, Adamski przywiózł z sobą kilka wypełnionych blankietów „Keiserregiment” i w Lublińcu dopisał na deklaracjach swe imię, nazwisko oraz stopień służbowy zastępcy oficera.

Z powyższymi dokumentami zgłosił się Ignacy Adamski do 14 pułku strzelców wielkopolskich, gdzie na zasadzie przedstawionych papierów, powierzono mu kompanję do wyszkolenia.

Pewnego dnia w końcu r. 1919, Adamskiemu znudził się pobyt w pułku strzelców wielkopolskich i postanowił wstąpić do służby legionowej.

Jednak wskutek niepewnych dróg, nie mógł Adamski przedostać się do b. zaboru rosyjskiego i wstąpił do 2 pułku artylerji ciężkiej w Poznaniu.

Tam przedstawił Adamski papiery i dokumenty jako podchorąży i został przez dowództwo wyznaczony do tworzenia do służby legionowej.

Jak wynika z raportu dowództwa, Adamski z powierzonej sobie misji wywiązał się znakomicie a adnotacja brzmiała: „Zdolny oficer, organizacja wzorowa, zachowanie celujące.”

„A PAN NIE JEST PORUCZNIKIEM?”

Adamski od dłuższego czasu przyglądał się z zawiścią starszym szarżą kolegom i w umyśle jego powstał plan zdobycia odpowiednich papierów, mocą których będzie mógł uzyskać stopień porucznika.

Pożądanie awansu spotęgował jeszcze fakt przybycia na inspekcję 2 p. a. c. generała Myślińskiego, który po defiladzie podał każdemu oficerowi rękę, klepiąc go po ramieniu, a gdy mijał, stojącego „na baczność” Adamskiego, spojrział na niego przenikliwie i rzekł: „A pan nie porucznik?”

Adamski za wszelką cenę chciał zdobyć odpowiedni cenzus naukowy, aby zostać porucznikiem, lecz z braku wykształcenia zadowolili się musiał de facto rolę podporucznika, de jure sierżanta.

Na początku grudnia 1919 roku chorąży Ignacy Adamski przypomniał sobie, że w majątku Węgrówka pod Warszawą, kuzyn jego Czesław Adamski gospodaruje na 50-włokowym majątku, lecz stale przebywa w Łodzi.

Ignacy Adamski udał się do dowódcy 2 p. a. c., którego poprosił o 2-tygodniowy urlop, a skoro go otrzymał, niezwłocznie wyjechał do Węgrówki.

Tam, przekonawszy się, że kuzyn bawi w Warszawie i wróci dopiero w maju 1920 roku, udał się Adamski do gminy, gdzie przedstawił się jako Czesław Adamski i oświadczył, że zgubił metrykę.

Uskuteczniwszy opłatę gminną, znalazł się Adamski w posiadaniu metryki na imię Czesława i tego jeszcze dnia pojechał do miasteczka Wakolin, gdzie kuzyn jego otrzymał świadectwo dojrzałości.

Dyrekcja szkoły wydała Adamskiemu kopję matury kuzyna i przybyły przemianował się na: Czesława Adamskiego.

KUZYN W ROLI KUZYNIA.

Mając w ręku papiery swego kuzyna, powrócił Adamski do 2 p. a. c., gdzie poprosił o kartę odejścia i wyjechał do Warszawy.

W Warszawie zgłosił się Adamski do dowództwa 5 pułku legionów, gdzie przedstawił się jako Czesław Adamski, nigdy nie karany, ani też nie odbywający służby wojskowej w wojsku polskim.

Dowództwo przyjęło Czesława Adamskiego i odkomenderowało go do szkoły instruktorskiej a ponieważ przybyły odznaczał się fachową umiejętnością sztuki wojskowej, został po kilku miesiącach mianowany podoficerem wojsk polskich.

Ponieważ Czesław Adamski był ranny w nogę jeszcze w roku 1915, a obecnie rana wskutek niedostatecznego wyleczenia dokuczala mu, został on dnia 9 marca 1920 roku zwolniony ze służby czynnej.

Otrzymałszy zwolnienie z 5 p. legj. udał się rzekomo Czesław Adamski do szpitala 22 p. p. do Częstochowy, gdzie zataił swe pierwotne awanse i otrzymał dekretem prezydenta Wojciechowskiego nominację na podporucznika wojsk polskich.

Adamski dopiął swego i został podporucznikiem w drodze nielegalnej, ponieważ wszystkie dokumenty były bądź to sfałszowane, bądź też przywłaszczzone.

92 pułk piechoty, był naonczas w stanie organizacji i służba była bardzo ciężka. Dzień w dzień odbywano marsze 30 lub 40 kilometrowe, co dla Adamskiego było uciążliwe. Pewnego dnia zgłosił się więc rzekomo Czesław Adamski do szpitala O. K., gdzie zbadał go dr. mjr. Borkowski, który dał mu kat. „C”.

Otrzymałszy kartę z kat. „C”, miał udać się Adamski na służbę cywilną, i zgłosić się do dowódcy 50 p. p. w Równem.

PIERWSZY WYROK.

Nim Czesław Adamski przybył do Równego, postanowił udać się na urlop i przyjechał do Poznania.

W międzyczasie żandarmerja poznańska otrzymała anonimowe doniesienie, że w Poznaniu przebywa jakiś oszust, który faktycznie jest sierżantem wojsk niemieckich a podaje się za porucznika w. p.

Aresztowany Adamski został postawiony w stan oskarżenia i sąd wydał wyrok skazujący go na karę 6 tygodni więzienia.

Jednak w czasie, gdy sąd udał się na naradę — Adamski uciekł z sądu i wyjechał czempredzej z Poznania.

Żandarmerja rozesała za podoficerem Adamskim Ignacym listy gończe, ponieważ jednak figurował on w rozkazie ministerstwa spraw wojskowych jako podporucznik Czesław Adamski, listy gończe stale go miały.

W dniu 15 stycznia 1925 roku zjawił się w dowództwie 50 p. p. w Równem porucznik Czesław Adamski, który zameldował się u służbowego sierżanta Galusińskiego i oddał mu dokumenty.

Ppor. Czesław Adamski został przyjęty do pułku i polecono mu wyszkolić kompanję szturmową.

Po kilku miesiącach, został ppor. Czesław Adamski odkomenderowany do 60 p. p. w Lublińcu i po kilku dniach rozpoczął służbę w pułku.

Pewnego dnia w kasynie oficerskiej w Lublińcu odbywała się zabawa związku poruczników rezerwy, na którą poszedł por. Czesław Adamski.

Na balu poznał Adamski niejaką Helenę Brelińską i po kilku godzinach Adamski odprowadził swą partnerkę, pytając czy nie będzie mógł odwiedzić jej w domu rodziców. Od tego dnia Adamski był częstym gościem w domu Brelińskich, aż wreszcie oświadczył się rodzicom Heleny o jej rękę.

Stanisław Breliński, ojciec p. Heleny, spytał ppor. czy posiada majątek, a otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, zezwolił na ślub córki swej Heleny z ppor. Czesławem Adamskim i po tygodniu młodzi ludzie zostali związani dożywotnym węzłem małżeńskim.

Jednak w miesiąc po ślubie Adamski zaczął zaniedbywać swe obowiązki małżeńskie, często się upijał i pomimo ostrzeżeń teścia, całymi dniami nie chodził do pułku, w którym pracował w kancelarji.

Już po 3-ich miesiącach stosunki w rodzinie tak się naprężyły, iż szwagrowie nie rozmawiali z Adamskim.

Stary Breliński postanowił sprawdzić personalje swego zięcia, ponieważ po miesiącu kłazyli wieści, iż Adamski nie jest podporucznikiem.

Breliński wystosował list do swej kuzynki, mieszkającej w Węgrówce, aby dowiedziała się o osobie Czesława Adamskiego, lecz po kilku dniach nadeszła wiadomość, że w rodzinie Adamskich jest tylko jeden Czesław, przebywający w Warszawie.

PRÓBA SZANTAŻU.

W tym samym czasie dowiedział się podpor. Adamski o prowadzonej przeciwko niemu kampanji i postanowił działać w innym kierunku aby sparaliżować poczynania Brelińskiego.

Adamski zapoznał się z urzędnikiem akcyzy Gołuszkim i wspólnie z nim obmyślił plan zmuszenia Brelińskiego do milczenia.

Stanisław Breliński był przedstawicielem firmy „Aquavit”, przeto napisali oni doniesienie, że zapomocą łapówki wydołstał stary Breliński 300 litrów spirytusu i oszukał w ten sposób skarbow państwa. Kartę tę okazał Gołuszka — Brelińskiemu, oświadczając, że skoro będzie on milczał o Adamskim, doniesienie zostanie zniszczone. Jednak Breliński wyrzucił Gołuszkę, który tego samego dnia uciekł na Śląsk, a o swym zięciu Breliński złożył meldunek w żandarmerji i Adamskiego aresztowano.

Oskarżony przyznał się na sądzie do winy i nie umiał dać wyjaśnienia dlaczego dopuścił się przestępstwa.

Oświadczył on, że ranny kilkakrotnie, walczył na froncie niemieckim, francuskim, tureckim, palestyńskim i t. d., przeto uważa, że należał mu się stopień porucznika.

Prokurator mjr. K. S. Waszczyński domaga się surowego wymiaru kary dla podsądnego i wnosi o wydalenie go z wojska, gdyż przestępstwa dokonane przez Ignacego Adamskiego nie licują nawet z mundurem żołnierskim a tembardziej ze szlifami oficerskimi.

Adw. dr. Landau uważa, że cała historia, jest nieszczęściem dla podsądnego, który chory na manję wielkości sprowadził na siebie, opuszczoną żonę i dziecko — nieszczęście.

Obrońca uważa, że niepodobniestwem jest wydalić Adamskiego z wojska, gdyż cios ten będzie dla niego stokroć gorszym niż wyrok 10 lat więzienia.

WYROK.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego, zostaje por. sierż. Ignacy Adamski skazany na karę 1 roku i 6 miesięcy ciężkiego więzienia z zamianą na dom karany, z wydaleniem z wojska.

Na zasadzie amnestji, darowano podsądnemu 5 miesięcy a na poczet pozostałego wyroku zaliczono areszt prewencyjny.

T. H.

PODARUNEK NA STÓŁ ŚWIĄTECZNY

Bon No 1

19 grudnia 1925 roku

Bon No 1

uprawnijający do udziału w losowaniu

50 WIELKICH PREMJI 50

a mianowicie: 5 szynek; 5 gęsi; 10 bab; 60 kg. cukru; 40 kg. kielbasy; 80 strucli najlepszego gatunku.

Nazwisko i imię _____

Adres _____

Pięć takich kolejnych bonów, które będą zamieszczone 19, 20, 21, 22, 23-go bież. miesiąca wyciąć i w zamkniętej kopercie do godz. 6-ej wiecz. w środę złożyć w administracji „Głosu Polskiego” (Piotrkowska 106).

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski daje dziś, w sobotę, po południu o godz. 3 m. 30, czarodziejską baśń „Kopciuszek”, wieczorem po raz drugi, po cenach niższych, potężny dramat Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg bielszym się stań”. Jutro, w niedzielę, o godz. 3 m. 30 „Kopciuszek”, wieczorem po raz trzeci i przedostatni przed zejściem z afisza „Ponad śnieg bielszym się stań”. Ceny, mimo niedzieli, niższe (według nowego obniżonego cennika).

W poniedziałek wyjątkowo o godz. 6 m. 30 „Kopciuszek” po cenach niższych.

We wtorek XII-ta premiera sezonu: głośna na scenach zagranicznych, w Warszawie jeszcze nie grana, komedia w 3 aktach (4 odsłonach) Melchiora Lengwela (autora „Tajfuna”) p. t. „Plomienna noc Antonii” w przekładzie dokonanym dla teatru Polskiego w Warszawie przez świętego pisarza s. p. Władysława Rabskiego. Reżyserkie opracowanie Władysława Ryszkowskiego. Dekoracje (ogród przy dworze wiedejskim na Węgrzech, oraz wnętrze modnego dancingu w Budapeszcie) Bolesława Kudewicza. W roli tytułowej Iza Kozłowska. Obok niej: Stefania Jarkowska i Zofia Rodowiczowa. W głównych rolach męskich: Alfred Szymański, Konstanty Tatarzkiewicz i Kazimierz Przystański. Szereg figur charakterystycznych odtworzą nadto: Dumalewska, Horecka, Tatarzkiewiczówna, Fabiańska, Krotke, Kroll, Mroziński, oraz Krzemieński (podwójna rola dyrygenta kapeli cygańskiej i solisty — skrzypka). Sztuka jest obficie ilustrowana śpiewem muzyką i tańcem — tę część widowiska przygotowuje prof. Z. Białostocki, a wykonawcami będą pp.: Kozłowska, Jarkowska, Konstanty Tatarzkiewicz, Krzemieński i Zofia Tatarzkiewiczówna. Kasa zamawiać rozpoczyna dziś sprzedaż biletów na tę wysoce interesującą premierę, abonenci stałych miejsc premierowych zechcą jednocześnie opłacić należność za następną premierę krotkowiec Veber'a i Hennequin'a „Codziennie o 5-jej”, projektowaną na połowę stycznia. Następną po tej, w połowie stycznia, będzie rozgłosna „Święta Joanna” Shaw'a.

TEATR POPULARNY, Ogrodowa 18. Dziś, w sobotę, dwa przedstawienia po cenach najniższych, o godz. 4 p.p. „Stare Miasto”, wieczorem po raz przedostatni świetna wesoła krotkowiec w 3 akt. p. t. „Pan podprefekt, to ja!”. Jutro, w niedzielę, dwa przedstawienia po cenach najniższych, o godz. 4 p.p. i 8,15 wiecz. „Stare miasto”, sztuka ze śpiewami i tańcami, po raz ostatni w sezonie. Ceny biletów od 50 gr. do 1,50 gr. Kasa otwarta dziś i jutro od 12 do 10 wieczorem bez przerwy.

NAJBLIŻSZY PORANEK MUZYCZNY ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ.

Program niedzielnego poranka muzycznego, pod dyktando Bronisława Szulca, z udziałem znakomitszego tenora bohaterkiego opery warszawskiej Ignacego Dygasa, zapowiada się nad wyraz interesująco, a mianowicie: W pierwszej części orkiestra wykona piękną uwerturę Rossini'ego „Wilhelm Tell” i suitę Bizeta „Carmen”, a następnie p. Dygas odpowie z towarzyszeniem orkiestry pieśń wiosenną z op. „Walkiria” Wagnera, oraz arje z oper: „Dama Pékowa”, „Bal maskowy” i inne. W drugiej zaś części orkiestra filharmiczna odegra Boccheriniego „Menuet”, Czajkowskiego „W cerkwi”, Moniuszki „Sen na Wiośle”, Moszkowskiego „Tańce hiszpańskie”, Gounoda „Ave Maria”, oraz zakończy uwerturą „Robespierre” Litolfa.

Ostatni ten poranek wzbudził duże zainteresowanie i publiczność tłumnie rozchwytywa bilety.

„NOC SYLWESTROWA”.

Dnia 31 grudnia b. r. urządza Wojskowy klub sportowy Łódź w Białej sali hotelu Manteuffla oryginalną zabawę taneczną pod nazwą „Szalona noc sylwestrowa”.

Wzją w niej udział najwybitniejsi, najsympatyczniejsi, najprzystojniejsi sportowcy cywilni i wojskowi. Skłoni to niechybnie piękne łodzianki do masowego udziału.

Przygrywać będą bez wytchnienia 2 orkiestry wojskowe. Uczestników oczekują liczne niespodzianki, które umiłą ten wieczór bez troski, humoru i zapamiętania się.

Strój wieczorowy. Wejście za zaproszeniami, po które należy się zwracać do sekretarjatu W. K. S., ul. Andrzeja 6, II piętro (p. Idzikowski, dowództwo 10 dywizji piechoty).

ODCZYT ZNAKOMITEGO UCZONEGO.

W niedzielę, dn. 20 grudnia, o godzinie 6-ej p.p., w sali męskiego gimnazjum miejskiego (Sienkiewicza nr. 46) pan profesor Birkenmayer z Krakowa wygłosi odczyt p. t. „Mikołaj Kopernik, jako uczonec, twórca i obywatel”. Sądziemy, że zarówno temat, jak osoba prelegenta ściągnie licznych słuchaczy.

WIECZÓR DRAMATYCZNY W Y. M. C. A.

Dziś w sobotę o godzinie 8-jej wiecz. w sali polskiej Y. M. C. A. Piotrkowska 89 odbędzie się staraniem koła dramatycznego przy polskiej Y. M. C. A. przedstawienie dramatyczne.

Wstęp, jak zwykle, dla członków, bezpłatny.

A jednak „Głos Polski” miał rację, gdy w swoim czasie nazwał koncesję elektrowni łódzkiej „cuchnącym skandalem”

Uznał to sąd okręgowy, uniewinniając red. Mieczysława Kołtońskiego

W dniu wczorajszym odbyła się w sądzie okręgowym sensacyjna ze względu na swe tło sprawa.

Jako oskarżony stanął przed sądem red. Mieczysław Kołtoński, członek redakcji „Głosu Polskiego”, który w artykule, umieszczonym na łamach tego pisma określił sprawę elektrowni mianem „cuchnącego skandalu”.

Treścią artykułu poczuł się dotknięty magistrat łódzki, który zwrócił się do prokuratora o pociągnięcie red. Kołtońskiego do odpowiedzialności. Do sprawy tej powołano szereg świadków z pośród radnych, przedstawicieli sfer gospodarczych, urzędników i t. d.

Świadkowie ci w znacznej mierze wykazali słuszność twierdzeń oskarżonego, ujawniając poszczególne fragmenty partyjnej polityki magistratu.

Szereg świadków zamalizował również całokształt pertraktacji i targów o nową umowę koncesyjną dla elektrowni.

Koncesja ta w wielu punktach jest krzywdząca dla miasta, a z szeregu przyczyn natury ogólnopolskiej i narodowej nie powinna być oddana w ręce nieprzyjaznych elementów.

Po zakończeniu długiego przewodu sądowego zabrał głos rzecznik oskarżenia publicznej natury ogólnopolskiej i narodowej Feliks Fajt, który przemówienie swe oparł na przesłankach natury prawnej. Uznał on jako okoliczność łagodzącą napisanie artykułu w atmosferze partyjnych walk w radzie miejskiej i wnosił o łagodniejszy wymiar kary dla podsądnego.

Surowej kary domagał się natomiast występujący w imieniu magistratu adw. Tujakowski.

Następnie zabrał głos obrońca podsądnego adw. Biłyk, który w świetnie skonstruowanym i na subtelnej analizie faktów opartem przemówieniu ujął całokształt polityki komunalnej, polityki nawskroś partyjnej.

Partyjnictwo rozpanoszyło się dziś w Polsce, ale nie tu go szukać trzeba, gdzieby magistrat je chciał znaleźć — mówił mec. Biłyk. — Raczej ci ludzie właśnie winni uderzyć się w piersi i zapytać, czy nie są naprawdę bez winy.

Po przemówieniu oskarżonego, który podtrzymał całkowicie swe zarzuty wobec magistratu, sędzia Korwin-Korotkiewicz ogłosił wyrok, uniewinniający red. Kołtońskiego.

Szczegóły tej sensacyjnej sprawy zamieścimy w nast. numerze „Głosu Polskiego”.

400 tysięcy na akcję pomocy bezrobotnym

Komitet obywatelski rozwija szeroką działalność

Wszystkie sfery społeczeństwa współdziałają z komitetem

We czwartek wieczorem w sali posiedzeń magistratu m. Łodzi odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody Darowskiego posiedzenie komitetu wykonawczego obywatelskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

Zagajając posiedzenie p. wojewoda wyjaśnił, że rząd przeznaczył dotychczas około 400 tysięcy (łącznie z pożyczką dla magistratu) na akcję pomocy doraźnej dla bezrobotnych w Łodzi.

Fundusze te częściowo są już do dyspozycji i już rozpoczęto się wydawanie talonów żywnościowych.

Również pomyślnie załatwiona została zainicjowana przez p. wojewodę sprawa pomocy węglowej. Rząd na poczet należności podatkowych zakupił na Górnym Śląsku 30 tysięcy ton węgla, którego część przeznaczona dla Łodzi nadejdzie w tych dniach i natychmiast za pośrednictwem magistrackiego aparatu rozdzielczego zostanie podzielona między bezrobotnych, posiadających rodziny.

Akcja społeczna, zainicjowana również przez p. wojewodę na terenie Łodzi i województwa również pomyślnie się rozwija i wydała już pierwsze plony.

Szereg powiatów zadeklarował już poważniejsze sumy na rzecz pomocy bezrobotnym w Łodzi i w miastach wojewódzkich. Między innymi z pierwszą poważniejszą pomocą przyszła Łęczycza, ofiarując kilkanaście tysięcy złotych dla bezrobotnych w Ozorkowie i w Łodzi.

Również i inne powiaty już nadsyłają gotówkę na akcję w Łodzi.

Ponadto p. wojewoda uzyskał zobowiązanie stowarzyszenia urzędników państwowych opodatkowania się począwszy od IX kategorii w górę na rzecz komitetu pomocy. Szereg propozycji p. wojewody zostało przez komitet przyjętych, a między innymi propozycja urządzenia zbiorek ulicznych na cele komitetu w najbliższych dniach świątecznych. Organizację tych zbiorek powierzono p. inspektorowi Niedzielskiemu i p. d-rowskiemu Skalskiemu.

W stowarzyszeniach kupieckich będzie przeprowadzona akcja na rzecz dobrotliwej zbiórki wśród kupców, a w prasie postanowiono przeprowadzić propagandę aby zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składano ofiary na rzecz komitetu w redakcjach pism, które utworzą rubrykę oddzielną dla takich ofiar.

Z łona komitetu wpłynęły deklaracje składkowe między innymi zadeklarowali pp. wojewoda Darowski, p. prezydent Cynarski i p. dr. Marceł Barciński.

Komitet wyjaśnia, że dalsze zgłoszenia i ofiary natychmiastowe przyjmuje skarbnik komitetu, nacelnik wydziału finansowego magistratu p. Grajner w swoim biurze w magistracie, a ofiary gotówkowe również i redakcje wszystkich pism, które są uproszone, aby na ten cel otwały specjalne rubryki.

W ważniejszych sprawach pomocy ofiarodawcy mogą porozumiewać się bezpośrednio z wiceprezesem komitetu wykonawczego p. prezydentem Cynarskim.

Rodzice, dajcie dzieciom wykształcenie praktyczne!

Łódzka szkoła włókiennicza wydaje znakomitych fachowców

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w dążeniu do zasilenia przemysłu włókienniczego odpowiednio fachowo wykwalifikowanymi pracownikami, posiadającymi dostateczne wiadomości teoretyczne dla prowadzenia produkcji we współczesnych fabrykach włókienniczych na zasadach racjonalnej organizacji pracy, pragnie, aby państwowa szkoła włókiennicza w Łodzi wykształciła możliwie jaknajwięcej tych pracowników. W tym celu, ponieważ szkoła posiada jeszcze wolne miejsca, ministerstwo zarządziło w bieżącym roku szkolnym dodatkowe powtórne przyjęcie kandydatów od dnia 16 stycznia 1926 roku — na kurs wstępny (przygotowawczy) i pierwszy. Na kurs wstępny będą przyjęci bez egzaminów kandydaci, którzy ukończyli 7-klasowa szkoły powszechne lub 3 klasy szkół średnich ogólnokształcących państwowych, lub przez państwo uznanych. Na kurs pierwszy — wydziałów: przedziałniczego, tkackiego, farbiarskiego i ruchu fabrycznego (mechanicznego) — będą przyjęci, również bez egzaminu wstępnego, kandydaci, którzy ukończyli pięć lub

sześć klas szkół średnich ogólnokształcących państwowych, lub przez państwo uznanych. Zapisy trwają do 14 stycznia 1926 r. Informacji udziela kancelarja szkoły, Łódź, ul. Pańska nr. 115.

Państwowa szkoła włókiennicza w Łodzi kształci pracowników (t. zw. majstrów i techników) dla przemysłu włókienniczego, a mianowicie dla: przedziałniczego, tkactwa, farbiarstwa i wykończalniczego, oraz dla ruchu fabrycznego (nadzór i naprawa motorów, transmisji i maszyn).

Szkoła jest bardzo dobrze wyposażona, posiada własną przedziałnicę mechaniczną, tkalnię mechaniczną i ręczną, farbiarnię i warsztaty mechaniczne dla obróbki metali, oraz laboratorja chemiczne, farbiarskie, elektrotechniczne i fizyczne. Te urządzenia dają możliwość praktycznego kształcenia.

Jest pożądanem, aby z zarządzeń wyżej wymienionych skorzystali rodzice, którzy pragną synom swym zapewnić wykształcenie praktyczne, dając po ukończeniu szkoły zdolność do pracy zawodowej.

Wojna sąsiedzka

zakończyła się policyjnym epilogiem

(ib) Przy ulicy Gdańskiej 76, mieszka Marja Szumelko, która od dłuższego czasu żyje w niezgodzie ze swym sąsiadem Stanisławem Stasiakiem.

Pomiędzy sąsiadami często wybuchały kłótnie, a nawet bójkki, nierzadko kończące się poważnymi poranieniami przeciwników.

W dniu wczorajszym Stasiak będąc mocno podchmielony, uzbrojony w nóż kuchenny, udał się do mieszkania Szumelki, by zemścić się za stare krzywdy.

Szumelko zdążyła zamknąć drzwi na klucz i oknem poczęła rozpaczliwie wzywać pomocy.

W chwili, gdy rozjuszony Stasiak wyważył drzwi i chciał wtargnąć do mieszkania, nadszedł lokatorzy domu zwabieni krzykami i rozbili go, poczem wezwali funkcjonariusza p. p., który o zajęciu spisał protokół.

Co usłyszymy dziś przez radio

Program koncertów radjofonicznych na 19 grudnia

Warszawa (380 m.) Godz. 18.00 — 19.30 — produkcje muzyczno-wokalne.

Część I: Piosenki, kuplety i arje operetkowe w wykonaniu pp.: Angli Cieleckiej (pieśni) i H. Domańskiego (kuplety). Przy fortepianie p. Wasowicz.

Część II: Zespół orkiestralny A. Adamusa: 1) Sousa: marsz, 2) Strauss: walc, 3) Suppe: Uwertura „Lekka kawalerja”, 4) Gounod: Fantazja z op. „Faust”, 5) Potpourri z romansów cygańskich, 6) Shimmy indyjskie.

Łondyn (365 m.) Godz. 19.00—20.00 — koncert orkiestry; godz. 20.00 — 21.00 — muzyka taneczna; godz. 21.45 — 01.45 — produkcje muzyczno-wokalne.

Dawentry (1600 m.) Godz. 19.00—01.45 — transformowany program stacji londyńskiej.

Paryż — Radio-Paris (1750 m.) Godz. 14.15 — koncert popoł.; godz. 22.15 — koncert wydawnictwa „Le Matin”.

Koenigswusterhausen (1300 m.) Godz. 20.30 — 22.00 — produkcje muzyczno-wokalne.

Moskwa (1450 m.) Godz. 16.30 — koncert orkiestry symfonicznej.

Wiedeń (530 m.) Godz. 16.15 — koncert; godz. 18.00 — recytacje muzyczne; godz. 19.00 — oratorium Haydna: „Pory roku”; godz. 21.30 — muzyka taneczna.

Rzym, fala 425 m. Godz. 20.40 koncert wokalno-muzyczny.

Zurich, fala 515 m. Godz. 20.30 „Wielki teatr świata” Calderona.

Praga, fala 546 m. Godz. 20.00 — lekka muzyka (kwartet).

Berno mor., fala 750 m. Godz. 19.00 — muzyka taneczna, 20.00 wieczór rozmaitości (piosenki, duety, recytacje).

Berlin, fala 505 m. Godz. 16.30 — orkiestra, 20.30 muzyka taneczna (orkiestry), kabaret.

Lipsk, fala 452 m. Godz. 20.15 — koncert, 22.00 — muzyka taneczna.

Królewiec, fala 463 m. Godz. 20.15 — ballady Goethego, 21.30 — koncert orkiestry.

Wrocław, fala 418 m. Godz. 17.00 — orkiestra, 20.15 wieczór kompozytorów śląskich — koncert.

Zwolennicy spadku złotego i inflacyjnych konjunktur

Ministrowi skarbu nie wolno chodzić na pasku „Lewiatana”

Centralny związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów — popularnie Lewiatanem zwany — stosuje obecnie chwalebna metodę stałego powiadamiania opinii publicznej o swych poglądach i zamiarach. Po enuncjacji z dn. 25 listopada podano do ogólnej wiadomości tekst uchwał, dotyczących obecnej sytuacji (vide „Przegląd Gospodarczy” z 15 grudnia b. r.).

Jest to tembardziej chwalebne, że głos Lewiatana jest na tyle stanowczy u miarodajnych czynników, (jest nawet motorem wielu poczynań tych czynników) że opinii publicznej z moralnego prawa służy kontrola stanowiska związku w zasadniczych sprawach gospodarczych w państwie.

Ostatnia enuncjacja ma zwłaszcza rewalacyjny charakter.

Okazuje się z niej mianowicie, że p. minister Zdziechowski w swej koncepcji „parytetu gospodarczego” oparł się na tezach, przyjętych przez Lewiatana. Oto co bowiem mówi punkt II-gi cytowanych uchwał:

„Kurs złotego powraca i powrócić musi do poziomu uzasadnionego realnymi warunkami gospodarczymi i na tym poziomie nastąpić musi jego stabilizacja”.

W takim stanie rzeczy przypuścić mamy prawo, że Lewiatan pars magna fuisset przy ustalaniu się poglądu ministra na poziom stabilizacyjny złotego.

Gdy minister zapowiedział swoje zamiary stabilizacji na parytecie gospodarczym — motywy jego oświadczenia były omal dla wszystkich niezrozumiałe. Dzisiaj na tle enuncjacji Lewiatana wydaje się, że dadzą się już one we właściwej ich treści ująć.

Lewiatan uznaje, że stabilizacja złotego nie jest podstawowym fundamentem naszej polityki ekonomicznej. Skoro się bowiem każe złoty umieścić na pochylni parytetu gospodarczego, „ustalić” go na niestałej równi — tem samem rozumie się nie każe się go wcale ustalać.

Jakież i dla kogo wypłynąć mają stąd korzyści? Na to odpowiedź znajdujemy w dalszych punktach uchwały związku.

A mianowicie następny punkt III-ci głosi, że „pozytywne wyniki gospodarcze, odchylenia kursu złotego od parytetu — mianowicie dodatni bilans handlowy i poprawa konjunktur eksportowych — trwają dalej”. Uważa więc Lewiatan (a widocznie za nim i minister), że ze spadku złotego ciągnąć będziemy korzyści. Bez osłonek oświadcza się, że owe pozytywne wyniki są wynikami dodatnimi (p. IV).

Takie stanowisko Lewiatana nie jest dla nas absolutnie nowem. Sfery, które on reprezentuje, za czasów pierwszej inflacji, broniły zupełnie takich samych zapatrywań.

Sens ich był mniej więcej ten, że przy umiejętnym powstrzymaniu zwyczajki cen składników produkcji (w pierwszej linii robocizny) spadek waluty (a więc i inflacja) daje premie eksportową krajowemu producentowi.

I dzisiaj mówi się to samo.

„Zwyczajowa tendencja cen, która się ujawniła w związku z kursem złotego, musi zatem być opanowana przez samych producentów — a drogą do tego jest czuwanie nad tem, by żaden ze składników kosztów produkcji się nie podniósł”.

Trudno przed tem co tutaj zacytowano znaleźć cokolwiek innego, jak smętną tęsknotę za czasami „hochkonjunktury” z przed 3 lat. Toć i w końcu 1922 r., gdy szalała inflacja, te same słowa służyły obronie istniejącego stanu rzeczy.

Gdy wydawało się, że skarb przez krótki czas państwa nie będzie miał w inflacyjnych emisjach (1924 rok) jedyne

źródła dochodów, że inflacji fiskalnej nie będzie, z grup zbliżonych Lewiatanowi odzywało się uzasadnienie potrzeby inflacji „gospodarczej”.

Dzisiaj zbędna jest owa quasi — gospodarcza inflacja, zastępuje ją dzielnie skarbowa.

Odezwał się stary nałóg, chęć doraźnych dochodów z pominięciem dalszej przyszłości.

Przyznać należy, że przy założeniu niezmiennego poziomu „składników kosztów produkcji” korzystnym byłoby wywyższyć marżę między cenami zagranicznymi a naszymi powstała. W tem sęk, że założenie takie jest wielce bałamutne.

Nie da się pomyśleć w aktualnej chwili, aby zwyczajka cen zbożowych (p. X uchwał) nie odbiła się na wysokości płac robotniczych. Wszelkie dezyderaty — które zresztą podzielić częściowo wypada — zostaną w tej mierze niezrealizowane. Zwyczajka waluty odbije się zwyczajka na cenach ta zaś na płacy.

A zresztą inkonwencji, które towarzyszyć będą z natury rzeczy spadkowi złotego i przemysłowi wielkiemu i wielkiemu handlowi nie przyniosą korzyści na dalszą metę. Oczywiście pewniejszy jest przemysłowiec tem od robotnika w czasie spadku, że może inwestować. Ależ

i te inwestycje z czasów inflacji są kamieniem u nogi przemysłu; nie zastąpią ubytku kapitału obrotowego, nieuchronnego w okresach deprecjacji. Narastanie zniszczonego dzisiaj kapitału obrotowego drogą oszczędności stanie się znów absurdem nie do pomyślenia. Miecz, którym walczy się — obróci się przeciwko walczącym.

Oczywiście przejściowe konjunktury są wybitnie nęcące dla „sfer gospodarczych”. Wystarczy zastrzyk spadku waluty, a wszystko się ożywi. Ze sfer tych niejednokrotnie w analogicznych warunkach słyszeliśmy „quand le batiment va — tout va”. Wolno jednak z uwagi na bliskie realne (acz krótkowzrocznie ujęte) korzyści — aprobować „sferom gospodarczym” parytet gospodarczy ze wszystkimi jego następstwami.

Rząd reprezentując jednak państwo — nie reprezentuje „sfer gospodarczych”. W wypadkach, gdyby interes gospodarstwa krajowego nie zbiegał się z krótkowzrocznym ujęciem jego przez „sfery gospodarcze” — nie wolno rządowi kierować się motywami tych sfer. Rząd i Lewiatan to jednak nie jedno. Mamy prawo domagać się, aby w konkretnym wypadku to się ujawniło w formie poniechania oficjalnej obrony „parytetu gospodarczego”.
A. Z.

Wierzytelności hipoteczne w złotych w złocie

Spadek złotego nie powinien narażać na straty zubożonych wierzycieli

Przerachowanie zobowiązań prywatnoprawnych zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 maja 1924 r., powszechnie uznane zostało za krzywdzące ogół wierzycieli i podrywające kredyt hipoteczny. Zanim władze ustawodawcze wobec słusznych motywów wierzycieli zdecydowały inne przerachowanie, któreby odrazu nie pozbawiało wierzycieli większej części ich majątku, obecnie nagląca jest pewna zmiana doraźna wymienionych przepisów.

Par. 2 rozporządzenia o skali przerachowania i jej stosowaniu głosi, iż należności te będą na żądanie którejkolwiek strony przerachowane na złote sposobem wskazanym w niniejszym rozporządzeniu.

Tymczasem spadek złotego, ujawniony w ostatnich miesiącach, ponownie skrzywdził zubożonych wierzycieli, którzy mizerny procent otrzymywali w złotych.

Wprawdzie dłużnicy hipoteczni mogą twierdzić, iż oni wpływy swoje również w

tych samych złotych otrzymują, lecz komorne ulega zwwyżce co kwartał, nadto właściciele nieruchomości czerpią często zyski nietylko z komornego. Wreszcie wartość sprzedawna nieruchomości w miarę spadku waluty ulega podniesieniu.

Rozporządzenie z dn. 14 maja 1924 r. nie przewiduje przerachowania na złote w złocie. Przerachowanie takie bez waloryzacji, polega na tem, iż daną należność traktuje się tak, jak gdyby powstała ona dopiero w chwili wejścia w życie rozporządzenia.

Tymczasem sprawiedliwość nakazuje uwzględnić wartość należności, jaką posiadała ona w chwili swego powstania. Wartość jej była oczywiście w złocie i dlatego obecnie należy uwzględnić waloryzację i uzupełnić par. 2 rozporządzenia wykazem złotych w złocie. Wobec spadku nieprzewidzianego naszej waluty będzie to pewna rekompensata dla pokrzywdzonych wierzycieli.

Dolar w Łodzi

Po czwartkowej panice dzień wczorajszy przeszedł spokojnie na giełdzie nieoficjalnej. Coprawda Bank Polski w dalszym ciągu nie kupował dolarów od oddawców prywatnych, wczoraj sprzedających już jednak nie było, gdyż kurs nieoficjalny przewyższał znacznie kurs giełdy warszawskiej.

W dniu wczorajszym w Łodzi dokonano znacznej ilości transakcji, przeważnie jednak operowano drobnymi sumami przy czem dał się zauważyć brak materiału dolarowego w podaży.

W godzinach przedpołudniowych kurs dolara kształtował się na poziomie 10.20 w płaceniu 10.40 w oddawaniu i w tych mniej więcej granicach utrzymał się do wieczora.

Dopiero około godziny 6 dało się zauważyć wzmocnienie tendencji dla dolara, co nastąpiło pod wpływem wiadomości z Gdańska, skąd komunikowano o dalszej niższe złotego. Bank Polski zaspokoił wczoraj zapotrzebowanie sfer gospodarczych niecałkowicie, co niewątpliwie spowoduje zwiększenie się popytu na rynek prywatnym.
(rz)

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 18-go grudnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 9.70
Franki franc. —

CZEKI.

Belgia 43.15
Holandia —
Londyn 46.10
N. York 9.50
Paryż 35.10
Szwajcaria 183.50
Wiedeń 134.—
Włochy 38.35
Sztokholm —
Kopenhaga —
Praga 28.16
Pożyczka dolarowa 66.00
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43.50
8 proc. pożyczka złota 110.—
5 pr. obl. Tow. Kred. m. Warszawy
złotowe 25.10

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 17-go grudnia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano 11.1 denarów gdańskich:

100 marek Rzeszy 125.745—124.055
100 dolarów amerykań. 525.85—525.15
Czek na Londyn 25.20.—
Berlin 123.620—123.950

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 19-go grudnia (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn 129.10
N. York 26.62
Belgia 120.30
Hiszpania 579.00
Szwajcaria 518.00
Włochy 106.75
Holandia 1058.00
Praga 78.25
Rumunja 12.35

Dzisiaj i dni następnych

LUONA

Dzisiaj i dni następnych

Wielki polski film z 1863 roku!!!

„Jeden z 36-ciu”

(„ŁAMED WOW”)

Wspaniały dramat w 10 ciał. na tle legendy żydowskiej

W rolach głównych: ————— W rolach głównych:

Jonas Turkow, M. Lipman, Helena Gotlieb, Irma Gren, Klara Segalowicz, A. Maniecki, M. Halicz, Jacques Levy, H. Sandler, R. Szoszano i wiele in.

— Zdjęć dokonano w Kazimierzu n. W., Sandomierzu i w Warszawie. —

Z okazji świąt Bożego Narodzenia

ukaze się

NADZWYCZAJNY

NUMER ŚWIĄTECZNY „GŁOSU POLSKIEGO“

o nakładzie ponad

25.000 egzemplarzy,

zawierający obok niezwykle wyborowej i obfitej części redakcyjnej

Specjalny Dział Ogłoszeń.

Zgłoszenia do tego działu są przyjmowane
do dnia 23-go grudnia r. b.

Do numeru świątecznego będzie dołączony

ŚWIĄTECZNY

DODATEK ILUSTROWANY,

który również będzie zawierał osobny

DZIAŁ OGŁOSZENI,

nadający się szczególnie na reklamę przy pomocy zdjęć fotograficznych.

Cena ogłoszeń w Dodatku Ilustrowanym 40 gr. za m/m. 3 szpaltowy. Zgłoszenia do działu ogłoszeń Dodatku Ilustrowanego tylko do dnia 20-go grudnia b. r. przyjmuje Administracja „Głosu Polskiego“ w Łodzi, ul. Piotrkowska 106, telef. 199.

Dziś
i dni
następnych



Dziś
i dni
następnych

Film demonstrujący życie luksusowych kobiet, tego najnowocześniejszego wytworu hulajsczego życia wielkiego miasta

„Luksusowe Kobiety“

Dramat życiowy w 8-miu aktach. — Przepych wystawy i rewja najnowszych mód,

z piękną **LEE PARRY** w roli głównej.

Nad program: — **WYSTĘPY ARTYSTYCZNE** — Nad program: Gościnne występy tancerki o światowej sławie, primabaleriny opery warszawskiej b., moskiewskiej oraz teatru **HELENY BEKEFFI**, Colosseum w Londynie — **HELENY BEKEFFI**, która odtańczy II „Rapsodję Liszta“ oraz „Menuet Mozarta“.

Ulubieniec Łodzi **BOLCIO KAMIŃSKI** w swoim najnowszym repertuarze.

„Poszukuję dzieci“... komedja w 2 akt.

Początek o godz 5-ej, ost o 10-ej wiecz., w soboty i niedziele o godz 3-ej po poł.
Sala dobrze ogrzana. Ceny miejsc niepodwyższone.
Obraz wł. „Lux Westi“ w Warszawie

Pierwszy w Europie Specjalny Zakład prawdziwego

Ketiru Leczniczego

nagrodzony 53 najwyższymi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie 1925 r.)

KLAUDJI SIGALINY

Anemia, choroby żołądka, nerek, dróg oddechowych, rekonwalescencja. 9290-1

Narutowicza (Dzielną) Nr. 6. Tel. 46-40.

Dostawa ketiru d. domu. Pp. lekarzom ustępstwo.

W REKONWALESCENCJI, OSŁABIENIU I NIEDOKRISTOSCI, BIERZ CODZIENNE SANATOR.

Gabinet lekarsko-dentystyczny

Piotrkowska № 50.

Godz. przyjęć do 10—1 i od 3—6 popoł.

Zabiegi lekarsko-dent. po cenach klinicznych. 8123

MIESZKANIE

2 pokoje z kuchnią, wprost od gospodarza **poszukiwane od d. 1-go stycznia 1926 roku.** Łaskawe oferty sub „Słoneczne 2“. 9142-2

Zwiedzajcie Wystawę Hygieniczną „T.O.Z.”

ANDRZEJA № 1. TEL. 27-99.

WYSTAWA POZOSTAJE TYLKO CZAS KRÓTKI.

Prócz stałych lekarzy-demonstratorów udzielają objaśnień i przy okazji wygłoszą odczyty: Dziś, w sobotę, dnia 19 b. m. od godz. 8—10 wiecz. Dr. Szymon — „Choroby zakaźne“; jutro, w niedzielę, dnia 20 b. m., od 8—10 wiecz. Dr. Goldman — „Doraźna pomoc w nieszczęśliwych wypadkach.“; Dla szkół i związków specjalne grupy za ulgową opłatą po urzędniem porozumieniu się z kierownictwem wystawy. Wystawa otwarta od 10—2 i od 4—10 wiecz., w soboty i niedziele bez przerwy. 9376-1

OSZCZĘDNOŚCIOWE PIECE SZAMOTOWE

bardzo praktyczne, poleca

„ELIBOR“ Sp. Akc. Handl. Przem.
Ł. J. BORKOWSKI

Oddział w Łodzi 9209-1

Skład: ul. Kilińskiego 70, tel. 172 i 173
Sklep: ul. Piotrkowska 48, tel. 84.

KALENDARZE

NA 1926 ROK

TERMINOWE duże i małe, port-folowe, kieszonkowe, DO ZRYWANIA i BŁOCZKI duże i małe, TABLICOWE-TERMINARZE, DO PRZEKŁADANIA na eleg. postumencie depozytowo-politurowanym.

KALENDARZE WIECZNE. :: KALENDARZYKI KIESZONKOWE w kilku wydan. i oprawach.

SCIANKI do kalendarzy do zrywania w olbrzymim wyborze.

HURT 1265 3 poleca po cenach niskich

DETAL.

Fabryka ksiąg handlowych i drukarnia

A. J. Ostrowski, Łódź

PIOTRKOWSKA 55. Telefony 554 i 5540.

WEZWANIE

w sprawie podatku od psów za rok 1926 na rzecz Hasy Miejskiej m. Łodzi.

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że na zasadzie przepisów statutu o podatku od psów uchwalonego przez Radę Miejską w dniu 20 marca 1924 r. i zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem do Urzędu Wojewódzkiego za № 4100 z dnia 14 sierpnia 1924 roku, obowiązani są posiadacze psów nieopodatkowanych do niezwłocznego zgłoszenia w Wydziale Podatkowym Magistratu przy Placu Wolności № 2 (front, I piętro, pokój 4) celem opodatkowania na rok 1926.

Uchylający się od tego obowiązku będą pociągnięci do odpowiedzialności z art. 62-67 Ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1925 roku (Dz. U. R. P. № 9425, poz. 747).

Magistrat podaje jednocześnie do wiadomości, że do rejestru podatkowego na rok 1926 wpisani będą, prócz nowozgłoszonych wszyscy dotychczasowi płatnicy, o ile o pozbyciu psa nie zawiadomił Wydziału Podatkowego do dnia 15 stycznia 1926 roku.

Kto z obowiązanych do zapłaty tego podatku za I półrocze 1926 roku nie zawiadomił do dnia 15 stycznia, a za II półrocze do dnia 15 lipca 1926 roku, iż psa nie posiada, ten uiszczy należność podatkową za oboje półrocze w całości.

Łódź, dnia 4 grudnia 1925 roku.

9111 **Magistrat m. Łodzi**

Przewodniczący Wydziału Podatkowego (—) **Kulamowicz.** Prezydent: (—) **M. Cynarski,**

Dr.

H. Szumacher

Choroby skórne i weneryczne.

6-go Sierpnia 1.

Godz. przyjęć: codziennie od 5—7 i pół po poł., w niedziele i święta od 11—1. 9249-2

Dr.

H. Wollenberg

Konstantynowska 68

Choroby kobiece i akuszerka

Przyjmuje od 2—4 po poł. 9199-1

Dr. med.

F. Skusiewicz

ul. Andrzejki 11

Choroby skórne i weneryczne.

godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 7 wiecz. 9283-1

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

LECONS DE FRANCAIS

theorie, pratique litterature. Piotrkowska 86, m. 7. 9372-3-n

NAUCZYCIELKA

szkoły Berlitza udziela po cenie bardzo przystępnej niemieckiego. Neujahr, Cegielińska 17, m. 6, II p., godz. 1—4. 9377-2-n

STUDENT

udziela matematyki, łacny, fizyki, języków. Kilińskiego 96 — 3 druga brama, godzina 7. 9378-2-n

SPRZEDAŻ i KUPNO

FUTRO

(tchórze) męskie w dobrym stanie okazynie do sprzedania. Obejrzeć: Południowa 24, m. 19. 9380-2-k

WAGA 1,000 KG.

prawie nowa, okazynie do sprzedania. Ul. Andrzejki nr. 14, u dozorczy. 9375-1-k

LOKALE, MIESZKANIA

DO Odstąpienia

trzy-pokojowe mieszkanie wraz z nowoczesnymi meblami. Lipowa 31. Lewa oficyna I piętro. 9335-3-n

ODNAJME

3 pokoje umeblowane. Sienkiewicza 95, m. 26, front. 9374-2-m

PRZYJME

pana na mieszkanie; także obiady prywatne. — Kilińskiego 108, m. 7. 99346-2-d

INTERESY HANDLOWE

DOMEK MUROWANY

kupię za gotówkę. Oferty z ceną do „Głosu“ pod „Zaraz“ 9245-1-k

DONIESIENIA ROZMAITE

POSZUKUJE

rutynowanego gitarzysty poważnego. Oferty do „Głosu Polskiego“ pod „Gitarza“ 9370-2-d

PIANINO

wypożyczyć, także pokój frontowy do wynajęcia. Oferty sub. „Pianino“ do „Głosu“. 9355-1-d

SPECJALNY

warsztat butów ciepłych filcowych i futrzanych. Konstantynowska 11 w podwórzu Flajszman. 9373-1-d

STROJENIE

fortepianów i pianin. Gdańska (Długa) 67, m. 3, front, pierwsze piętro. 9299-3

ŚWIEŻE MASŁO

po 5 zł. kilo do smażenia i tańsze. Jajka świeże po 3.50. Sprzedaż do poniedziałku Piotrkowska Nr. 106. 9347-1-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY

CHWAT EFIN

zgubił w lokalu funduszu bezrobotności portfel, zawierający dowód osobisty, wydany w Łodzi, legitymację związkową oraz inne dokumenty. Łaskawy znalazca zechce zwrócić na Piotrkowska 214, Chwat 9369-1-z

ROSENTERER KAROL

zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 9343-3-z

ZALCBERG ICEK IZRAEL

zgubił paszport polski, wydany w Łodzi. 9300-3-z

GIEŁDA PRACY

AKWIZYTORZY

zdolni i inteligentni poszukiwani do sprzedaży artykułu technicznego. Oferty sub. „Dobry zysk“ do „Głosu Polskiego“ 9368-3

RUTYNOWANY

buchalter-bilansista ma jeszcze kilka godzin dziennie wolnych. Poleca się do: zaprowadzania, prowadzenia, kontroli ksiąg i sporządzania bilansów. Łaskawe zgłosz. pod „Taylor“ do admin. „Głosu Polskiego“ 9353-1

WYUCZAM

w ciągu miesiąca metoda uproszczona haftu artystycznego (białego i kolorowego), toledo, flet aplikacji, batik i malowania na jedwabiu i drzewie, oraz wypalania na drzewie. Przyjmuje zamówienia w zakresie wyżej wspomnianych robót. — Ceny niskie. — Pańska 29, m. 4. Zgłoszenia od 10—12 i od 4—6 9341-2